ROK V Wrzesień 1931 r. NUMER 9

Prenumerata półrocznie 3,00 zł. — Numer pojedyńczy 50 gr. Cena ogłoszeń wedle umowy.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Wychodzi co miesiąc. Członkowie Związku A. P. otrzymują czasopismo bezpłatnie.

DZIAŁ WOJEWÓDZTW ZACHODNICH

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH

Rozszerzenie oskarżenia (art. 35 i 473). W kwestji powództwa cywilnego (art. 75).

Dr. Leon Peiper, Adwokat w Przemyślu.

Stan faktyczny.

Prokurator przy Sądzie okręgowym w Przemyślu wniósł przeciw Jakóbowi F. oskarżenie o zbrodnię oszustwa popełnioną przez to, że „we wrześniu 1929 w podstępny sposób wprowadził Blimę S. w błąd celem przysporzenia sobie bezprawnych korzyści i wyrządził jej szkodę przez to, że fałszywem przedstawieniem w sposób podstępny uzyskał od niej podpis na kontrakcie kupna i sprzedaży, którym ona przeniosła na niego swoją $^1/_4$ niewydzieloną część realności".

Akt oskarżenia złożony z wnioskiem o zarządzenie postępowania uproszczonego nie zawierał uzasadnienia (art. 279 lit. e. kpk. i art. 22 i 25 przep. wprow. kpk.); wedle aktów śledztwa oskarżenie opierało się na zeznaniach pokrzywdzonej Blimy S. tej treści, że będąc dłużną oskarżonemu kwotę około 300 dol. za naprawę swej realności (parterowego domu drewnianego), chciała udzielić mu zezwolenia na wpis prawa zastawu dla kwoty 300 dolarów w stanie biernym tejże realności, wszelakoż oskarżony podsunął jej do podpisu kontrakt kupna i sprzedaży, którym ona za cenę 300 dol. sprzedaje mu $^1/_4$ część swej realności.

Jeszcze przed wdrożeniem postępowania karnego pokrzywdzona wytoczyła na tej samej podstawie spór cywilny przeciw oskarżonemu o unieważnienie rzeczonego kontraktu i oddanie jej owej $^1/_4$ części realności; w sporze tym sąd zarządził przerwę aż do ukończenia wyżej wspomnianego procesu karnego.

Na rozprawie głównej pełnomocnik masy spadkowej po bp. Blimie S., która w międzyczasie zmarła, zgłosił powództwo cywilne w kwocie 300 dol., jako ekwiwalent za przeniesioną na oskarżonego $^1/_4$ część realności tudzież w kwocie 200 zł z tytułu czynszów, które oskarżony w międzyczasie pobrał od lokatorów realności.

Sędzia orzekający odmówił rozpoznania powództwa, a to co do kwoty 300 dol. na tej podstawie, że co do $^1/_4$ części realności toczy się spór w sądzie

cywilnym (art. 75 lit. a kpk.), zaś co do kwoty 200 zł na tej podstawie, że roszczenie to niema bezpośredniego związku z przedmiotem oskarżenia (art. 75 lit b. kpk.).

Przeciw tem postanowieniu wniósł pełnomocnik masy spadkowej po bp. Blimie S. zażalenie (art. 448 kpk.).

Przewód sądowy wykazał, że pokrzywdzonej kontrakt kupna i sprzedaży odczytano i treść jego jej wytłómaczono, a wobec tego sędzia wydał wyrok uniewinniający, przeciw któremu prokurator i powód cywilny wnieśli apelację na tej całkiem nowej zasadzie faktycznej opartą, że oskarżony podstępnie przedstawił Blimie S. wysokość kosztów naprawy w kwocie 300 dol., podczas gdy koszta te wynosiły zaledwie kilkaset złotych i że tem podstępnem przedstawieniem skłonił ją do zeznania na jego rzecz kontraktu kupna i sprzedaży $^1/_4$ części jej realności.

Sąd Apelacyjny we Lwowie zatwierdził przedewszystkiem postanowienie co do nie rozpoznawania powództwa cywilnego z powodów przytoczonych przez sędziego orzekającego z tym dodatkiem, że roszczenie o oddanie $^1/_4$ części realności i roszczenie o wartość tejże części są roszczeniem o jeden i ten sam przedmiot zwłaszcza, że pokrzywdzona może każdej chwili w procesie cywilnym zmienić żądanie pozwu o oddanie jej $^1/_4$ części realności na żądanie zwrotu wartości tejże części.

Następnie Sąd Apelacyjny po przesłuchaniu oskarżonego zatwierdził wyrok I instancji, ponieważ pierwotne oskarżenie zostało odparte, a co do nowego oskarżenia niepodobna ustalić, czy i co oskarżony Blimie S. podstępnie przedstawił tudzież czy rzeczywiście ją w błąd wprowadził.

Uwagi.

I. Akt oskarżenia zawierać powinien nasamprzód dokładne określenie czynu zarzuconego oskarżonemu (art. 279 lit. b. kpk.), a następnie prawną kwalifikację tegoż czynu (art. 279 lit. c. kpk).

Ten sam porządek przepisują art. 367 lit. a i b odnośnie do sentencji wyroku skazującego tudzież art. 377 § 1 lil. a i b odnośnie do uzasadnienia każdego wyroku[1]).

Porządek w art. 279 lit. b (i c) tudzież w art. 377 § 1 lit. a (i b) przepisany jest logiczny, ponieważ przed ustaleniem czynu niepodobna rozwiązać kwestji prawnej.

Określenie dokładne czynu w akcie oskarżenia i w wyroku art. 279 lit. b), (art. 366 lit. e i art 377 § 1 lit. a) jest koniecznością procesową[2]) z różnych przyczyn, z których przytaczam tylko najważniejsze a mianowicie:

a) ma ono skłonić oskarżyciela do należytego rozważania, czy zarzut popełnienia przestępstwa uzasadnionym jest w stanie faktycznym sprawy,
b) umożliwia ono tak sądowi badającemu akt oskarżenia wskutek sprzeciwu (art. 285 i 286) lub z urzędu (art. 289 i 291) a następnie sądowi orzekającemu ocenienie, czy w czynie oskarżonemu zarzuconym mieszczą się znamiona przestępstwa,
c) umożliwia ono sądowi odwoławczemu (art. 485 lit. a) i Sądowi Najwyższemu (art. 499 lit. a) kontrolę, czy dany czyn zawiera cechy przestępstwa, wreszcie

[1]) Sentencja wyroku uniewinniającego ma wedle art. 366 lit. e zawierać jedynie dokładne określenie czynu zarzuconego oskarżonemu (art. ten nie wspomina o kwalifikacji prawnej); natomiast uzasadnienie wyroku uniewinniającego winno zawierać także kwalifikację prawną, gdyż kwalifikację tę zawierać musi k a ż d y wyrok (wstęp art. 377) a więc i wyrok uniewinniający.

[2]) Jhering nazywa postulat kwalifikacji prawnej legalizmem procesowym, jaki mieścił się w rzymskich legisactiones; zasada ta była nieznaną procesowi greckiemu, gdyż nie prawo, lecz poczucie prawne zakreślało granice przestępstw (Alsberg: Der Prozess des Sokrates str. 12).

d) umożliwia ono ocenienie, czy zachodzą warunki wznowienia z art. 577 i 579 t. j. czy okoliczności w art. 577 przytoczone dotyczą faktu istotnego wzgl. czy nowo ujawnione fakty lub dowody zmieniają czyn w ten sposób, że nie jest on już czynem karalnym[3]).

Toteż zgodnie (z art. 497 lit. h) Sąd Najwyższy stale i konsekwentnie[4]) stoi na stanowisku, że wyrok ulega uchyleniu, jeżeli w sentencji wyroku nie ustalono czynu; dowodzą tego następujące orzeczenia zamieszczone w zbiorze orzeczeń Izby II:

O. I. II Nr. 52 z roku 1930: Powołanie w sentencji wyroku jedynie przepisu prawa materjalnego nie odpowiada przepisowi (art. 366 lit. e i 367 lit. a)

O. I. II 76 z roku 1930: Uzasadnioną jest kasacja wytykająca niewskazanie nawet w przybliżeniu daty czynu (a tembardziej faktycznego sposobu popełnienia czynu; przyp. autora).

O. I. II 44/30: Tak samo, jeżeli sentencja wyroku ogranicza się do stwierdzenia, że oskarżony znieważył oskarżyciela prywatnego bez podania słów obraźliwych.

O. I. II 186/30: Pominięcie przepisu art. 367 lit. a (stanowi bezwzględną przyczynę kasacji wyroku po myśl art. 497 lit. h) itd.

II. W danym wypadku rozchodzi się o przestępstwo oszustwa. Do zaistnienia tego przestępstwa przepis § 197 austr. kk. wymaga pomiędzy innemi wprowadzenia w błąd zapomocą podstępnego przedstawienia lub działania względnie wyzyskania w tenże sposób błędu lub nieświadomości drugiego; § 263 kk. niem. wymaga, by oskarżony zwodząc fałszywemi faktami albo przekręcając lub ukrywając prawdziwe fakty wywołał lub podtrzymał błędne mniemanie; art. 591 ros. kk. wymaga „oszukania" lub „skłonienia zapomocą oszukania", wreszcie art. 256 polskiego projektu kk. wymaga „wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu".

Wszystkie te wyrażenia ustaw. wzgl. projektu nie mieszczą w sobie nieokreślenia faktycznie popełnionego czynu, lecz jego kwalifikację prawną.

To też ze stanowiska kpk. jest to zupełnie tem samem, czy tenor oskarżenia wzgl. sentencja wyroku zawiera wyż. wymienione słowa (podstępnie przedstawił, zwodził, przekręcał oszukał, wprowadził w błąd itd.) czy też brzmieć będzie: oskarżony popełnił „czyn opisany w § 197 austr., w § 263 niem., w art. 591 ros".

W obu tych wypadkach tenor oskarżenia wzgl. wyroku nie zawiera określenia czynu; różnica leży tylko w tem, że w pierwszym przypadku powtórzono brzmienie ustawy karnej dosłownie a w drugim zacytowano je przez powołanie dotyczące § lub artykułu, który może sobie każdy odszukać i odczytać w ustawie.

III. Przechodząc do samych czynów oskarżonemu zarzuconych stwierdzam, jako rzecz niewątpliwą, że innym był czyn pierwotnie zarzucony oskarżonemu (podsunięcie kontraktu kupna i sprzedaży w miejsce umowy o zabezpieczenie) — a innym czyn zarzucony mu w apelacji (wprowadzenie w błąd co do wydatków na naprawę domu poczynionych) — albowiem w pierwszym wypadku oszustwo polegało na tem, że pokrzywdzona skutkiem wprowadzenia jej w błąd podpisała kontrakt kupna i sprzedaży wbrew swej wiedzy i woli — w drugim zaś przypadku

[3]) Zwrócić tu muszę uwagę na słowa „pod wpływem" użyte w art. 577, z których wynika, że mimo stwierdzenia fałszu w zeznaniach świadka etc. wznowienie nie nastąpi, jeżeli fałsz itd. nie dotyczył faktu istotnego. Toż samo dotyczy i nowości wymienionych w art. 579 in fine.

[4]) Wyjątek stanowi w tym względzie judykat zawarty w zbiorze orzeczeń Izby II z roku 1930 Nr. 42: „Nie przytoczenie w sentencji słów obraźliwych nie czyni wyroku wadliwym, jeżeli je ustalono w uzasadnieniu, albowiem sentencja i ustalenie stanowią jedną całość". Sąd Najwyższy jak dowodzą tego cytowane w tekście orzeczenia odstąpił jednak od tego aksjomatu, który dlatego był błędnym, że w razie nie wniesienia środka odwoławczego nie sporządza się uzasadnienia (art. 376 § 1) tak, iż w tym przypadku z sentencji nie można się dowiedzieć o czynie oskarżonemu przypisanym.

podpisała ona tenże kontrakt świadomie i z wolą, lecz na skutek fałszywego przedstawienia jej, że dłużną jest oskarżonemu kwotę 300 dol. z tytułu wydatków na naprawę realności, które on za nią wrzekomo poczynił.

Co więcej oba te czyny faktycznie i logicznie wykluczają się nawzajem, ponieważ pokrzywdzona albo wiedziała, albo nie wiedziała o tem, że podpisuje kontrakt kupna i sprzedaży.

Mimo tego jednak możliwem było oba te czyny subsumować pod zacytowany na wstępie tenor aktu oskarżenia a to jedynie dzięki temu, że oskarżenie nie zawierało określenia czynu wedle art. 279 lit. b) kpk.

Okoliczność ta nie czyni jednak żadnej różnicy w proceduralnem traktowaniu nowo zarzuconego czynu, albowiem przepis art. 351 kpk. nie wymaga bynajmniej, ażeby nowo zarzucony czyn stanowił inne przestępstwo, niż czyn pierwotnie zarzucony i wymaga jedynie, by nowo zarzucony czyn opierał się na innej (nowej) faktycznie zasadzie (zob. w komentarzu Peipera uwagę 4 do art. 351).

IV. Stwierdziwszy tedy, że chodzi o dwa różne czyny wypada zastanowić się nad proceduralnem traktowaniem nowo zarzuconego czynu:

1) gdyby się ujawnił był w I instancji oraz

2) po ujawnieniu się jego w II instancji.

Ad 1. Proceder w tym przypadku określa całkiem dokładnie przepis art. 351. Tak, jak w każdym innym przypadku oskarżyciel mógłby albo osobną drogą dochodzić nowo ujawnionego czynu tj. wnieść odrębne oskarżenie poza toczącą się sprawą albo też wnieść na rozprawie głównej oskarżenie o nowo ujawniony czyn i żądać łącznego rozpoznania go z czynem pierwotnie zarzuconym. To nowe oskarżenie sąd rozpoznawałby na tej samej rozprawie, o ileby za zgodą oskarżyciela i oskarżonego sąd uznał to za stosowne (art. 351) — albo też sąd odroczyłby i dopiero na nowej rozprawie rozpoznawałby oba oskarżenia (art. 352).

Właściwością szczególną danego przypadku byłoby jednak to, że prokurator wnosząc na rozprawie nowe oskarżenie stanąłby w sprzeczności z oskarżeniem pierwotnem a tem samem powinienby oskarżenie pierwotne cofnąć; ponieważ jednak nikt go do cofnięcia zmusić nie może, sąd musiałby oba oskarżenia rozpoznać i co do nich orzec. Dla sądu powstałaby tu sytuacja: aut — aut, gdyż co najmniej do jednego z tych oskarżeń zmuszony byłby wydać wyrok uniewinniający.

Ad 2. Nasuwa się tu zasadnicze pytanie: Czy w postępowaniu apelacyjnem można rozszerzyć oskarżenie?

Pomimo, że wedle art. 473 do postępowania w sądzie odwoławczym mają zastosowanie przepisy postępowania w sądzie okręgowym I instancji ze zmianami i uzupełnieniami w rozdziale wskazanemi tudzież pomimo, że tenże rozdział nie zawiera żadnych przepisów co do rozszerzenia oskarżenia w postępowaniu odwoławczem — należy na postawione pytanie bezwarunkowo i z całą stanowczością odpowiedzieć przecząco.

Wniesienie nowego oskarżenia przed sądem odwoławczym nietylko narusza zasadnicze przepisy o wniesieniu oskarżenia tudzież o formalnej i materjalnej kontroli oskarżenia (art. 279, 284, 286 do 288 i 291 kpk.),[5]) albo odbiera oskarżonemu jedną (tj. pierwszą instancję a przecież tylko drogą apelacji może oskarżenie dostać się pod osądzenie sądu odwoławczego (art. 475).

---

[5]) Należy przytem podkreślić, że uwolnienie oskarżyciela od wniesienia aktu oskarżenia w przypadku art. 351 jest wyjątkiem wprowadzonym ze względów ekonomiki procesowej a usprawiedliwionym zgodą stron i sądu. Widać to stąd, że wrazie odroczenia rozprawy oskarżyciel musi co do czynu na rozprawie ujawnionego wnieść nowy (odrębny) akt oskarżenia (art. 352), a rozumie się samo przez się, że do tego aktu oskarżenia stosują się przepisy art. 276, 284 286 do 288 i 290.

Takie postępowanie byłoby naruszeniem podstawowych zasad postępowania (art. 1 kpk.) a wyrok przez sąd odwoławczy wbrew tymże zasadom zapadły jako wydany contra jus clarum in thesi, byłby z mocy prawa nawet po formalnem uprawomocnieniu się nieważny i poprostu niebyły (sententia nulla, sententia nullius momenti[6]).

Toteż słusznie Sąd Apelacyjny we Lwowie — acz badał oskarżonego (niepotrzebnie co do nowego zarzutu, nie wdał się w wyroku swym w jego rozpoznanie i ograniczył się do zatwierdzenia wyroku I inst.

V. Na podstawie powyżej przedstawionych rozważań dochodzę do następujących rezultatów:

1. Akt oskarżenia winien bezwarunkowo zawierać w swym tenorze — nie zaś w samem tylko uzasadnieniu — czyn zarzucony oskarżonemu (art. 279 lit. b).

2. Brak określenia czynu w akcie oskarżenia może pociągnąć za sobą ujemne skutki dla całego przyszłego postępowania we wszystkich instancjach.

3. Akt oskarżenia nie zawierający czynu winien prezes sądu zwrócić do uzupełnienia wedle art. 284 § 1, w którym art. 279 wyraźnie jest powołanym — zwłaszcza, że braku tego nie może oskarżony uczynić podstawą sprzeciwu, albowiem nie podpada on pod żaden z przypadków w art. 286 wyczerpująco taxative wyliczonych.

4. Czyn zarzucony musi być zawarty w sentencji każdego wyroku, choćby uniewinniającego.

5. Czyn nowo zarzucony jest nowym w rozumieniu art. 351, choćby stanowił to samo przestępstwo, co do którego wniesiono pierwotne oskarżenie.

6. W postępowaniu odwoławczem nie można stosować art. 351, i na tej podstawie wnosić nowego oskarżenia. —

[6]) Zob. w komentarzu Peipera do kpk. uwagę 3 do art. 1, którą Sąd Najwyższy zastosował w judykacie zamieszczonym w O. S. P. IX. 266.

Jak należy wnosić odwołanie do Sądu Okręgowego przeciwko orzeczeniu Sądu Rozjemczego wydanemu po myśli prawa łowieckiego z dnia 3 grudnia 1927 roku i czy można wnosić od wyroku Sądu Okręgowego odwołanie?

Adwokat i Notarjusz Ludwik Cichowicz, Poznań.

Art. 68 rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie łowieckiem zawiera tylko przepis, że od orzeczenia Sądu Rozjemczego, służy stronie odwołanie do Sądu Okręgowego jedynie w tym wypadku, gdy naruszone zostały przewidziane w art. 61 do 67 przepisy o postępowaniu. Odwołanie wnieść należy w ciągu dni 7 od dnia doręczenia orzeczenia Sądu Rozjemczego. Innych przepisów odnoszących się do sposobu założenia odwołania, rozporządzenie o prawie łowieckiem nie zawiera. Wobec tego strona, która czuła się pokrzywdzoną przez orzeczenie Sądu Rozjemczego, wniosła odwołanie bezpośrednio do Sądu Okręgowego w P. Sąd ten jednakże odwołanie odrzucił jako niedopuszczalne. Powody rozstrzygnięcia są następujące:

„Odwołanie pozwanej było na mocy postanowień art. 68 rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1927 roku Dz. Ust. poz. 934 o prawie łowieckiem dopuszczalne. Należało je wnieść w ciągu dni siedmiu od dnia doręczenia orzeczenia sądu rozjem-

czego, a zatem najpóźniej do dnia 12 września 1929 roku. Wspomniane prawo łowieckie nie zawiera postanowień dotyczących sposobu wnoszenia odwołań w szczególności, czy należy je wnieść w czasokresie siedmiodniowym w sądzie rozjemczym, czy też w Sądzie Okręgowym, nie zawiera również postanowień, jakie Sąd Okręgowy przy rozpatrywaniu odwołań ma przestrzegać. Wobec tego należy przyjąć, że prócz przepisów proceduralnych zawartych w art. 68, mają mieć zastosowanie przepisy obowiązujących ustaw postępowania cywilnego. Według § 518 u. p. c. odwołanie należy założyć przez wniesienie pisma odwoławczego w sądzie, którego orzeczenie jest przedmiotem odwołania. Przepis ten nie doznał zmian w prawie łowieckiem, należy go zatem stosować również w sprawach łowieckich. Odwołanie winno wobec tego wpłynąć w czasokresie tygodniowym w Sądzie Rozjemczym. Na stanowisku tem stoi stale Sąd orzekający. Skoro odwołanie wniesiono wprost do sądu odwoławczego i to w przedostatnim dniu czasokresu, tak, iż przesłanie go Sądowi Rozjemczemu byłoby już spóźnione, należy je jako niewniesione na czas w właściwym Sądzie Rozjemczym, a więc niedopuszczalne odrzucić (§ 535 u. p. c.).

Zapatrywanie powyższe Sądu Okręgowego i jego uzasadnienie, odwołujące się także na stałą praktykę tego Sądu, nie znajduje jednakże żadnego usprawiedliwienia w istniejących przepisach, mianowicie nie wynika słuszność zapatrywania Sądu Okręgowego z okoliczności, że prawo łowieckie żadnych w tym względzie nie zawiera przepisów.

Przepisy proc. cyw. wydane zostały i odnoszą się li tylko do Sądów państwowych powszechnych. Do sądów innych nie wolno przystosować przepisów procedury cywilnej, jeżeli w prawie, które zaprowadza sądy inne, nie jest to wyraźnie zaznaczone i powiedziane. Sąd Okręgowy sam przyznaje, że prawo łowieckie nie zawiera żadnego przepisu odnoszącego się do sposobu wnoszenia odwołania przewidzianego w prawie łowieckiem. Nie ma też żadnego przepisu w prawie łowieckiem, któryby stanowił, że należy uważać orzeczenie sądów rozjemczych, łowieckich na równi z orzeczeniami sądów powszechnych i że należy do nich stosować przepisy procedury cywilnej. Wobec tego stosowanie przepisów procedury cywilnej dla osądzenia dopuszczalności odwołania, jest zupełnie nieuzasadnionem. Wynika to z całą stanowczością i jasnością z przepisów ustawowych, odnoszących się do sądów szczególnych. Sądami takimi szczególnymi są n. p. Urząd Rozjemczy, po myśli ustawy o ochronie lokatorów z 11 kwietnia 1924 r. Dz. U. R. nr. 39 poz. 406, dalej sądy pracy, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta R. P. z 22 marca 1928 o sądach pracy Dz. U. R. P. nr. 38 poz. 350, dalej przewidziane w ustawie niemieckiej o sądach przemysłowych, o których mowa w art. 36 rozp. o sądach pracy, sądy przemysłowe oraz przewidziane w ustawie z 6 lipca 1904 r. (Zbiór Praw Rzeszy za rok 1904 str. 266) sądy kupieckie.

Wobec tego, że sądy te są poszczególnymi sądami, dla których procedura cywilna nie została wydana, we wszystkich tych ustawach znajdują się przepisy stanowiące, że i o ile należy stosować do nich przepisy procedury cywilnej; mają one też przepisy, w jaki sposób należy wnosić odwołanie. Art. 20 ustawy o ochronie lokatorów przewiduje, że odwołanie należy wnieść w Urzędzie Rozjemczym i co ono powinno zawierać. W rozporządzeniu Prezydenta o sądach pracy bardzo szczegółowe znajdujemy przepisy odnoszące się do postępowania przed sądami pracy oraz dotyczące sposobu wnoszenia odwołania. Wskazują przedewszystkiem na art. 30/31 i 32 tegoż rozporządzenia. Art. 30 odnosi się do sporów, których wartość przedmiotu nie przenosi 200 zł. Art. 32 i 31 odnosi się do sporów, o kwoty ponad 200 zł oraz do spraw karnych. Podczas kiedy w art. 31 wyraźnie jest powiedziane, że odwołanie należy wnieść pisemnie lub protokularnie do sądu pracy w terminie 14-dniowym, że odwołać się można na zasadach przewidzianych

w obowiązujących ustawach postępowania cywilnego wzgl. karnego, a dotyczących odwołań od wyroków sądów powiatowych, dalej, że odwołanie rozstrzyga Sąd Okręgowy stosownie do przepisów postępowania cywilnego, to art. 30 ogranicza się jedynie do powiedzenia, w jakich wypadkach dozwolone jest odwołanie w sporach, w których wartość przedmiotu nie przenosi 200 zł, że wyrok Sądu Okręgowego nie ulega zaskarżeniu i że Sąd Okręgowy w powyższych sprawach odwoławczych orzeka w składzie 3 sędziów państwowych bez udziału ławników.

Również art. 20 ustawy o ochronie lokatorów wyraźnie powiada, że wyrok Sądu Okręgowego nie ulega zaskarżeniu. Natomiast co do sporów o kwoty ponad 200 zł, art. 32 rozp. o sądach pracy, przewiduje środki prawne przewidziane w ustawach postępowania cywilnego, obowiązujących w siedzibie danego Sądu Okręgowego do Sądu Najwyższego, stanowiąc równocześnie, że wolno środki te prawne opierać li tylko na powodach w art. 30 podanych. Ustawa niemiecka o sądach przemysłowych z 27 listopada 1806 r., wydrukowana z nowym tekstem w zbiorze praw za rok 1901 strona 353, stanowi w § 26 następnych, że i o ile należy w postępowaniu stosować przepisy procedury cywilnej. To samo powiada ustawa o sądach kupieckich w § 16 nast. i § 55.

Przytoczone powyżej przepisy dowodzą niewątpliwie, że zasady procedury cywilnej stosować można do sądów szczególnych jedynie wtedy i o tyle, o ile to przewidziane jest w odnośnej ustawie, odnoszącej się do sądów szczególnych. Nie można przeto, jak to czyni Sąd Okręgowy, stosować bez wyraźnego przepisu w prawie łowieckiem § 518 proc. cyw. Tylko w tych wypadkach w sprawach toczących się przed sądami szczególnymi należy wnieść odwołanie do Sądu Okręgowego przez sąd szczególny, w których to jest w ustawie wyraźnie powiedzianem. O ile takiego przepisu niema, natenczas odwołanie do Sądu Okręgowego wnosi się z natury rzeczy do Sądu Okręgowego bezpośrednio.

Strona dotknięta tem orzeczeniem, niemogąc z podanych powyżej powodów uznać słuszności wyroku Sądu Okręgowego, wniosła odwołanie do Sądu Apelacyjnego. Odwołania zaś tego do Sądu Apelacyjnego dopuszczalność nie może podlegać żadnej wątpliwości, ponieważ prawo łowieckie nie zawiera żadnego przepisu, żeby wyroków Sądu Okręgowego zaskarżać nie było wolno do wyższej instancji. Z tego powodu uważać należy wyrok Sądu Okręgowego jedynie jako wyrok wydany w pierwszej instancji, przeciw któremu służy odwołanie do Sądu Apelacyjnego.

Za słusznością powyższego zapatrywania, że wyroki Sądu Okręgowego wydawane przeciw orzeczeniom Sądu Rozjemczego po myśli prawa łowieckiego, uważać można litylko za wyroki pierwszej instancji i że t. zw. odwołanie w rozporządzeniu o prawie łowieckiem, nie jest niczem innem, jak skargą, którą się wnosi do Sądu Okręgowego, jako do pierwszej instancji sądowej, dowodzi w sposób wykluczający wszelką wątpliwą okoliczność, że w myśl prawa łowieckiego, orzeczenia Sądu Rozjemczego wogóle nie można uważać za wyrok sądowy, ani sądu powszechnego, ani też szczególnego, ponieważ przewidziany w prawie łowieckiem Sąd Rozjemczy niema wogóle żadnej struktury Sądu, raczej tylko sądu polubowego po myśli § 1025 nast. proc. cyw.

Pojęcie Sądu, czy powszechnego czy też szczególnego, wymaga, jak wynika z przepisów procedury i przytoczonych powyżej przepisów odnoszących się do sądów szczególnych, żeby sąd ten miał stały skład, stałą swoją siedzibę, do której możnaby wysyłać wszelkie podania.

Prawo łowieckie nie zaprowadziło żadnego sądu rozjemczego stałego, ani nie stanowi, gdzie sąd łowiecki ma siedzibę, dlatego nie może wogóle być uważany za sąd zwyczajny, ani też szczególny. Sąd Okręgowy tej okoliczności wcale nie rozważył, bo jakże posyłać odwołanie do sądu rozjemczego, jeżeli ten sąd roz-

jemczy nie ma siedziby, i nie ma też przepisu, któryby mówił, dokąd odwołanie od orzeczeń sądu rozjemczego należy adresować.

Prawo łowieckie przewiduje w art. 60 jedynie przewodniczącego nie zaś skład całego sądu. Przewodniczący, którego mianuje starosta na lat 5, bywa czynnym dopiero, gdy zaistnieją sprawy sporne i przewodniczy wówczas sądowi rozjemczemu, który konstytuuje się w ten sposób, że strony wybierają 2 członków i to każda strona jednego.

Przepis ten odpowiada najzupełniej § 1028 proc. cyw. Sądy rozjemcze prawa łowieckiego są przeto tylko sądami przypadkowemi polubownemi, które powstawają tylko wypadkowo. Można je przeto uważać li tylko jako sądy polubowo wypadkowe, a nie za żadne sądy stałe czy to powszechne, czy też szczególnie, wobec których należy analogicznie w braku innych przepisów, stosować przepisy procedury cywilnej, odnoszące się do sądów polubowych. Odwołanie od orzeczenia sądu rozjemczego do sądu okręgowego ma przeto, tak samo jak to przewiduje § 1041 proc. cyw., znaczenie skargi, którą się wynosi w postępowaniu proceduralnem w I instancji do Sądu Okręgowego. Potwierdza to niewątpliwie także postanowienie art. 68 o prawie łowieckiem, że odwołanie do Sądu Okręgowego służy jedynie w tym wypadku, gdy naruszone zostały zawarte w art. 61—67 prawa łowieckiego przepisy o postępowaniu.

Postępowanie w sprawach małżeńskich niemajątkowych według kodeksu postępowania cywilnego na ziemiach zachodnich.

Stefan Grabowski — Sędzia Sądu Apelacyjnego, Poznań.

Obecnie obowiązująca w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz sądu okręgowego w Katowicach ustawa o postępowania cywilnem z dnia 30 stycznia 1887 r. (zwana dalej w skróceniu p. c.) wyodrębnia postępowanie w sprawach małżeńskich niemajątkowych z zwykłego postępowania ujmując przepisy proceduralne odnoszące się do spraw małżeńskich w księdze szóstej rozdział pierwszy.

Do spraw małżeńskich w rozumieniu tej ustawy należą (§ 606 p. c.):

1. skargi o rozwód oparte na powodach, objętych przepisami §§ 1564 — 1569 i 1576 k. c.
2. skargi o unieważnienie małżeństwa w myśl §§ 1324 i nast. k. c.
3. skargi o zaczepienie małżeństwa w myśl §§ 1331 i nast. oraz 1350 k. c.
4. skargi o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa w myśl § 638 p. c.
5. skargi o przywrócenie pożycia małżeńskiego (§ 1353 k. c.).
6. skargi o zniesienie wspólności małżeńskiej w rozumieniu § 1575 k. c. (§ 639 p. c.).

Wyłącznie właściwym dla wszystkich tych spraw jest sąd okręgowy i to ten sąd okręgowy, w którym mąż posiada ogólną podsądność (przynależność sądową) § 606 p. c.

Z uwagi na wybitny interes państwa w sprawach, dotyczących rozwiązania małżeństwa, w szczególności, by nie rozwiązywano małżeństwa z powodów, które Państwo i porządek prawny nie uznają jako powodów do uchylenia małżeństwa a z drugiej strony, by nie istniało małżeństwo które ustawa uważa za nieważne,

została inicjatywa stron w procesach małżeńskich znacznie uszczuplona na korzyść postępowania z urzędu oraz przez dopuszczenie współudziału prokuratury. Zresztą obowiązują zasadniczo ogólne przepisy dla postępowania przed sądami okręgowemi,

Odnośnie do postępowania zwyczajnego wykazuje postępowanie w sprawach małżeńskich szereg istotnych różnic, które poniżej omówimy w ogólnych zarysach.

1. Współudział prokuratury w sprawach małżeńskich (§ 607 p. c.). który jednakowoż jest tylko fakultatywny i zasadniczo ograniczony. Za wyjątkiem skarg o unieważnienie małżeństwa (§ 631 p. c.) prokurator nie jest stroną w procesie i nie posiada praw ani też obowiązków strony procesowej. Może jednakowoż być obecnym przy rozprawie w sądzie orzekającym oraz przed sędzią wyznaczonym albo wezwanym. Może dalej wypowiadać swe zdanie co do mającego zapaść rozstrzygnięcia i, o ile chodzi o utrzymanie małżeństwa, przytaczać nowe fakty i środki dowodowe. W sprawach zaś o unieważnienie małżeństwa prokurator jako strona może wytaczać skargi (§ 632 p. c.) może nadto, jeżeli sam skargi nie wytoczy, spór popierać, podawać samodzielne wnioski i zakładać środki prawne (§ 634 p. c.)

2. Próba pojednania, która się musi odbyć przed wytoczeniem skargi o rozwód i przywrócenie pożycia małżeńskiego. Próba pojednania odbywa się przed sądem grodzkim, w którym mąż ma swoją ogólną podsądność. Nie jest ona wymagana, jeżeli miejsce pobytu pozwanego jest nieznane lub jest za granicą, jeżeli próbie pojednania stoi na przeszkodzie inna trudna do usunięcia przeszkoda, o którą nie można winić powoda, lub jeżeli bezskuteczność próby pojednania da się zgóry z całą pewnością przewidzieć (§§ 608, 611 p. c.).

3. Zdolność procesowa małżonków. Zastosowanie ogólnych zasad procedury cywilnej o zdolności procesowej w sprawach małżeńskich doprowadziłoby do tego, że wszyscy niezdolni do działań i ograniczeni w zdolności do działań musieliby być zastąpieni przez ustawowych zastępców, co byłoby niepożądanem z uwagi na osobisty charakter małżeństwa. Wobec tego wprowadziła p. c. wyłom od zasady wyrażonej w § 52 p. c. i przyznała małżonkowi w sprawach małżeńskich zdolność procesową choćby miał ograniczoną zdolność do działania. Od tej zasady istnieje tylko jeden wyjątek, gdy następuje zaczepienie małżeństwa z powodu braku zezwolenia ustawowego zastępcy na zawarcie małżeństwa (§§ 1331 łącznie z § 1325 ustęp 2 oraz § 1336 ustęp 2 zd. 2 k. o.), W tym przypadku tylko ustawowy zastępca może wytoczyć skargę zaczepiającą małżeństwo (§ 612 ustęp 1 p. c.).

Za małżonka niezdolnego do działań prawnych (§ 104 nr. 2 i 3 k. c.) prowadzi spór jego ustawowy zastępca, który do wytoczenia skargi o rozwód lub o zaczepienie małżeństwa potrzebuje zezwolenia sądu opiekuńczego; nie potrzebuje natomiast takiego zezwolenia do wytoczenia skargi o unieważnienie małżeństwa oraz o ustalenie jego istnienia lub nieistnienia. Jedynie do wytoczenia skargi o przywrócenie pożycia małżeńskiego ustawowy zastępca nie jest upoważniony (§ 612 ustęp 2 p. c.).

4. Zastępstwo procesowe. Strony t. j. tak powód jak i pozwany muszą być w wyżej wspomnianych sporach małżeńskich zastąpione przez adwokatów (§ 78 łącznie z § 606 ust. 1 p. c.). Pełnomocnik powodowej strony winien przedłożyć sądowi specjalne pełnomocnictwo odnoszące się do danego sporu. Odnosi się to także do pełnomocnika strony pozwanej o ile wytacza skargę wzajemną. Na brak pełnomocnictwa sąd winien zwrócić uwagę z urzędu (§ 613 p. c.).

5. Skupienie zasad skargi. W §§ 614—616 p. c, znajdujemy szereg przepisów mających na celu uniknięcie niepotrzebnych skarg małżeńskich oraz skoncentrowanie wszystkich zarzutów w jednem postępowaniu, któreby mogło zbadać stosunek małżeński w całokształtcie. Do skarg małżeńskich nie mają zasto-

sowania przepisy o niedopuszczalności zmiany skargi (§§ 264, 268, 527 p. c.); aż do końca ostatniej ustnej rozprawy można przytaczać inne zasady od tych, na których skargę oparto. Nowe przytoczenie a nawet wytoczenie skargi wzajemnej nie jest przytem uzależnione od poprzedniej próby pojednania. Dalej można połączyć ze sobą skargę o przywrócenie pożycia małżeńskiego, skargę o rozwód i skargę zaczepiającą. Wykluczone natomiast jest połączenie jakiejkolwiek innej skargi z wymienionemi skargami małżeńskiemi oraz wytoczenie innego rodzaju skargi wzajemnej. Odnosi się to przedewszystkiem poza skargami prawno-majątkowemi do skarg o unieważnienie małżeństwa, albo o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa (§§ 633, 638 p. c.). Sąd I instancji może jednakowoż zastosować przepis § 279 p. c., który niema zastosowania jedynie w instancji odwoławczej (§ 626 p. c.) a to z tego powodu, że w sprawach małżeńskich nie jest do pomyślenia wydanie wyroku z zastrzeżeniem (§§ 540, 541 p. c.).

6. Tok postępowania procesowego. Wykazuje on poważne różnice w stosunku do postępowania zwyczajnego, mianowicie:

a) Przepis § 261 ust. 2 p. c., dążący do przyspieszenia postępowania procesowego, niema zastosowania do spraw małżeńskich, których ustawa nie uznaje za pilne.

Przeciwko pozwanemu, który nie zjawił się w terminie do ustnej rozprawy, nie można wydać wyroku zaocznego. W takim wypadku nie może się też odbyć rozprawa jednostronna, wobec czego też powód nie może w terminie postawić wniosku o odroczenie rozprawy i wyznaczenie nowego terminu. Sąd stwierdza jedynie w protokóle niezjawienie się pozwanego.

Na wniosek powoda poza ustną rozprawą przewodniczący wyznaczy nowy termin (§§ 214, 216 p. c.), na który należy wezwać pozwanego. Wyznaczenie nowego terminu przez sąd w pierwszym terminie jest niedopuszczalne (vide Gaup — Stein § 618 uw. II). Dopiero, jeżeli i w drugim terminie pozwany nie stanie, można przeprowadzić ustną rozprawę jednostronną, którą się uważa za rozprawę kontradyktoryjną, na podstawie której zapada wyrok zaskarżalny nie opozycją, lecz zwykłemi środkami prawnemi. Naprowadzonych przez powoda twierdzeń nie uważa się za przyznanych przez niezjawiającego się pozwanego, lecz sąd przeprowadza dowody, wskazane przez powoda na udowodnienie swych twierdzeń. Jeżeli pozwany również i w dalszych terminach nie staje, należy go wzywać na każdy termin, wyznaczony w jego nieobecności. Jedynie wówczas, gdy pozwany był wezwany przez obwieszczenie i w terminie nie stanął, może zaraz w pierwszym terminie odbyć się jednostronna rozprawa ustna i na dalsze terminy wzywać go nie potrzeba.

Dopuszczalny natomiast jest wyrok zaoczny przeciwko niezjawiającemu się powodowi (§ 618 p. c.)

b) Przepis p. c. o skutkach przyznania niema zastosowania i sąd nie jest niem wiązany, gdyż w interesie Państwa nie leży swoboda dyspozycyjna stron co do instytucji małżeństwa, lecz ustalenie prawdy rzeczywistej. Z tego samego założenia wychodzi postanowienie, że przepisy o skutkach zaniedbania lub odmowy oświadczenia się co do faktów lub co do prawdziwości dokumentów (§§ 138, 439 p. c.), przepisy o zrzeczeniu się przez strony zaprzysiężenia świadków i biegłych (§§ 391 ust. 2, 410 p. c.), przepisy o skutkach sądowego przyznania i zwolnienia od przysięgi §§ 288, 290, 532 oraz 464 p. c.) oraz przepisy o wskazywaniu przysięgi (§§ 445 i nast. p. I.) tudzież w końcu o wniosku nakazania przeciwnikowi przedłożenia dokumentu (§§ 421 i nast. 426 p. c.) nie mają zastosowania odnośnie do takich okoliczności, które mają uzasadniać rozwód lub zaczepienie małżeństwa, albo prawo odmowy pożycia małżeńskiego (§ 617 ust. 1 i 2 p. c.)

W sporach o unieważnienie małżeństwa albo o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa zastosowanie wszystkich powyższych przepisów jest wogóle niedopuszczalne bez względu na to, czy dane okoliczności mają uzasadnić unieważnienie wzgl. nieistnienie małżeństwa lub też mają wykazać ważność czy też istnienie małżeństwa (§ 617 ust. 3 p. c.)

c) Sąd może po myśli § 619 p. c. zarządzić osobiste stawiennictwo strony i przesłuchać ją na fakty przytoczne przez nią lub przez przeciwnika albo prokuratora. Przepis ten odpowiadający ogólnemu przepisowi § 141 p. c. zawiera pewne odchylenia od tych norm ogólnych, mianowicie: stawiennictwo strony jest obowiązkowe i wrazie nieprzybycia można przeciwko niej zastosować te same środki przymusowe, które są dopuszczalne względem świadka; jedynie kary aresztu stosować nie wolno. Niema natomiast zastosowania przepis § 386 p. c. Gaupp—Stein § 619 uw. III). Jeżeli strona, która ma być przesłuchana nie może stawić się w sądzie procesowym lub jeżeli przybywa w znacznej odległości od siedziby sądu przesłuchania może dokonać sędzia wyznaczony lub wezwany.

d) W związku z wyrażoną powyżej zasadą, że procesów małżeńskich ustawa nie uważa za pilne, pozostają przepisy §§ 620 i 621 p. c., które rozszerzają możność zawieszenia postępowania w sprawach o rozwód i przywrócenie pożycia małżeńskiego. W szczególności sąd nie może orzec rozwodu jeżeli nie zarządził poprzednio zawieszenia, gdy tego domagał się powód w procesie rozwodowym. Nawet z urzędu może sąd zarządzić zawieszenie, jeżeli skarga o rozwód oparta jest na § 1568 k. c. a możliwość pojednania się stron nie jest wykluczona. Zawieszenie tego rodzaju można w toku sporu zarządzić tylko raz jeden i to najwyżej na dwa lata. Również w sprawach o przywrócenie pożycia małżeńskiego może sąd zarządzić zawieszenie postępowanią, lecz zawieszenie może nastąpić jedynie z urzędu i to najwyżej na jeden rok, przyczem pojednanie się stron musi być prawdopodobne.

e) Ważny przepis, przełamujący ogólną zasadę inicjatywy stron na korzyść postępowania z urzędu zawiera § 622 p. c. w myśl którego sąd może w celu utrzymania małżeństwa uwzględnić nawet takie okoliczności, których strony nie przytoczyły i zarządzić z urzędu przeprowadzenie dowodów. Przed odnośnem postanowieniem sąd winien jednakowoż wysłuchać zdania stron. W sporach o unieważnienie małżeństwa albo o ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa prawo to przysługuje sądowi także odnośnie do tych okoliczności, które doprowadzić mogą do unieważnienia małżenstwa względnie ustalenia, że wcale nie istnieje.

f) W razie żądania rozwodu z powodu choroby umysłowej małżonka (§ 1569 k. c.) sąd może wydać wyrok dopiero po wysłuchaniu conajmniej jednego biegłego co do stanu umysłowego pozwanego (§ 623 p. c.)

g) Jeżeli orzeczono rozwód z powodu cudzołóstwa (§ 1565 k. c.) a rozprawa wykazała z kim cudzołóstwo popełniono natenczas osobę tę należy wymienić we wyroku (§ 624 p. c.) przepis ten pozostaje w związku z przepisami §§ 1312 i 1328 k. c.

h) Jeżeli małżeństwo zostanie rozwiedzone dla jednej z przyczyn, wymienionych w §§ 1565 1568 k. c. należy we wyroku orzec, że pozwany wniósł skargę wzajemną i jeśli skarga ta będzie uznana również za uzasadnioną, należy oboje małżonków uznać winnemi (§ 1574 k. c.)

i) Wyroki orzekające rozwód lub nieważność małżeństwa należy doręczyć z urzędu (§ 625 p. c.)

j) Jeśli jeden z małżonków umrze przed uprawomocnieniem się wyroku należy spór uważać w sprawie głównej za załatwiony (§ 628 p. c.) O ile chodzi o skutki prawno-majątkowe, wynikające z uprawnienia do rozwodu (§§ 1933, 2077, 2268, 2279, k. c. i t. d.) należy wytoczyć osobną nową skargę.

Pozatem zawiera p. c. szereg szczególnych przepisów (§§ 269 637 p. c.) które w praktyce mają rzadziej zastosowanie i skutkiem tego nie budzą większego zainteresowania.

Przytoczyć należy jedynie bardzo ważny przepis dotyczący tymczasowego zarządzenia. W sporach o rozwód, zniesienie wspólności małżeńskiej, o unieważnienie lub zaczepienie małżeństwa sąd może na wniosek jednego z małżonków wydać tymczasowe zarządzenie regulujące pożycie małżonków w czasie trwania sporu (§ 627 łącznie z §§ 936 944 p. c.) Warunkiem do wydania takiego tymczasowego zarządzenia jest wyraźny wniosek w tym kierunku jednej ze stron procesujących, który można postawić jeszcze przed zawisłością sporu z tem jednakże zastrzeżeniem, że w procesach rozwodowych i o zniesienie wspólności małżeńskiej musi już być przez sąd grodzki wyznaczony termin do próby pojednania (§ 609 p. c.); o ile zaś po myśli § 611 p. c. termin taki nie jest potrzebny oraz jeśli skarga dotyczy zaczepienia lub unieważnienia małżeństwa wniosek poprzedzić musi wyznaczenie przez przewodniczącego terminu do ustnej rozprawy. Doręczenie wezwania w obydwu wypadkach nie jest konieczne. Nie można wydać tymczasowego zarządzenia po ukończeniu sporu przez prawomocny wyrok końcowy.

W drodze tymczasowego zarządzenia może sąd według swobodnej oceny

a) zezwolić na oddzielne pożycie małżonków na czas trwania sporu w myśl §§ 1353 i nast. k. c. również i wówczas, gdy nie zachodzą przesłanki z tych paragrafów,

b) ustalić wzajemny obowiązek małżonków dawania sobie utrzymania w myśl przepisów § 1361 k. c. z. zn. może zarządzić płacenie renty pieniężnej po myśli § 760 k. c. i wydanie przez męża żonie ze wspólnego gospodarstwa domowego rzeczy, potrzebnych do prowadzenia osobnego gospodarstwa domowego. Wysokość utrzymania określa sąd według swobodnej oceny przyczem może, lecz nie musi, ograniczyć się do przyznania niezbędnego utrzymania (vide Gaup-Stein § 627 uw. III b.). Utrzymanie nie obejmuje kosztów sporu małżeńskiego. Można jednakowoż w wypadkach ustawowego prawa majątkowego z uwagi na przepis § 1387 l. 1 k. c. i to wbrew przepisowi § 1416 ust. 1 k. c. polecić mężowi w drodze tymczasowego zarządzenia, opartego na przepisie § 940 p. c., a nie § 627 p. c., wyłożenie koniecznych kosztów do prowadzenia sporu z zastrzeżeniem ewentl. późniejszego rozliczenia się, a to wobec tego, że w toku procesu nie wiadomo jeszcze kto ostatecznie koszty będzie musiał ponieść.

c) zarządzić opiekę nad wspólnemi małoletniemi dziećmi, o ile nie dotyczy to ustawowego zastępstwa, w szczególności może zarządzić u którego z małżonków, czy też u osoby trzeciej mają przebywać w czasie procesu (§ 631 k. c.). Przyznanie jednakowoż w drodze tymczasowego zarządzenia jednemu z małżonków pieczy nad dzieckiem nie wyklucza możności sądu opiekuńczego odebranie małżonkowi tejże pieczy po myśli § 1666 k. c.

d) uregulować między małżonkami wzajemny obowiązek utrzymania dzieci, t. zn. może polecić płacenie przez jednego małżonka drugiemu małżonkowi renty pieniężnej na utrzymanie dzieci.

Wszystkie te zarządzenia mają jednakowoż moc obowiązującą jedynie na czas trwania procesu tj. do chwili prawomocności wyroku końcowego.

W razie wydania tymczasowego zarządzenia sąd procesowy powinien zawiadomić sąd opiekuńczy jeżeli małżonkowie mają wspólnie nieletnie dziecko.

Tak się przedstawiają w ogólnych zarysach przepisy, dotyczące postępowania w sprawach małżeńskich niemajątkowych według niemieckiej ustawy o postępowaniu cywilnem.

* * *

Kodeks postępowania cywilnego z dnia 29 listopada 1930 r. (Dz. U. R. P. nr. 83 poz. 651), który wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. (zwany dalej w skróceniu k. p. c.) nie wypowiada się wogóle co do postępowania w sprawach małżeńskich niemajątkowych. Natomiast przepisy wprowadzające Kodeks postępowania cywilnego (rozp. Prez. R. P. z dnia 29 listopada 1930 r. Dz. U. R. P. nr. 83 poz. 652, dalej zwane w skróceniu przep. wpr.) zawierają w tej materji szereg innych postanowień.

Art. I L. 3 przep. wpr. postanawia, że z dniem wejścia w życie k. p. c. tracą moc dotychczasowe przepisy o postępowaniu przed sądami powszechnemi w spornych sprawach cywilnych, w szczególności rozdział pierwszy księgi szóstej ustawy o post. cywiln. z dnia 30 stycznia 1887 r. Dalsze przepisy w tym przedmiocie znajdujemy w art. X i art. §§ 1 i 2 przep. wpr.

W szczególności postanawia art. XXXI § 1 przep. wpr. że przepis § 15 ust. 3 niem. ust. o ustroju sądownictwa pozostaje w mocy. Przepis ten brzmi: „Wykonywanie sądownictwa duchownego w sprawach świeckich niema znaczenia cywilnoprawnego. Odnosi się to w szczególności do spraw małżeńskich i zaręczynnych".

Z niem. ust. o postępowaniu cywilnem pozostają w mocy (art. XXXI § 2): §§ 607, 608, 609 ust. 1, 610—625, 627—634, 636 i 637 ze zmianami przewidzianemi art. X przep. wpr. i z tą dalszą zmianą, że w miejsce dotychczasowych przepisów o środkach odwoławczych wchodzą w moc przepisy k. p. c.

Poszukując przyczyn nieuregulowania jednolicie dla całego Państwa w k. p. c. postępowania w sprawach małżeńskich znajdujemy wyjaśnienie w motywach Komisji Kodyfikacyjnej do k. p. c., które tłomaczą brak jednolitego uregulowania tej materji jak następuje:

„Z powodu nieujednostajnienia prawa małżeńskiego, nie można narazie zaprojektować jednolitych norm dla postępowania sądowego w sprawach małżeńskich. Projekt, utrzymując z konieczności w zasadzie w mocy dotychczasowe przepisy o postępowaniu w sprawach małżeńskich, stara się je o ile możności dostosować do przepisów kodeksu postępowania cywilnego, aby i w tym kierunku przygotować ujednostajnienie".

Stanowisko to jest bezwątpienia słuszne, gdyż z powodu zupełnie odmiennego traktowania spraw małżeńskich w ustawodawstwie pozostawionem nam przez trzech zaborców, a do tej chwili obowiązującem, praktycznie niemożliwem byłoby wydanie jednolitych norm postępowania sądowego w sprawach małżeńskich.

Przyjrzyjmy się jednakowoż jak się przedstawiać będzie postępowanie sądowe w sprawach małżeńskich niemajątkowych według k. p. c. Uprzytomnić należy sobie przytem w jakim porządku pierwszeństwa obowiązywać będą poszczególne przepisy. Obowiązuje przeto najpierw art. X przep. wpr., następnie dotychczasowe przepisy p. c. utrzymane w mocy art. XXXI przep. wpr. i w końcu przepisy k. p. c. w szczególności dotyczące środków odwoławczych.

Uchylono przedewszystkiem § 606 p. c. normujący właściwość sądową tak rzeczową jak i miejscową oraz wyliczający szczegółowo spory, które ustawa uważa za spory małżeńskie niemajątkowe. Obecnie art. X przep. wpr. nie wyliczając poszczególnych spraw, które podpadać mają pod przepisy szczegółowe sporów małżeńskich, zadawala się ogólnem określeniem „sprawy małżeńskie niemajątkowe". Jest to zupełnie zrozumiałe z uwagi na odmienne traktowanie tych spraw przez ustawodawstwo materjalne poszczególnych dzielnic.

Po myśli art. 13 § 2 L. 1 k. p. c. należą sprawy o prawa niemajątkowe, a zatem wszystkie spory małżeńskie niemajątkowe, do właściwości sądów okręgowych.

Miejscowa właściwość wynika z art. 4 i 13 k. p. c. Po stwierdzeniu w art. 4 k. p. c., że każdy przebywający w Polsce może być pozwany przed sąd, tudzież, że

z pośród osób przebywających w innem państwie, obywatele polscy mogą być pozwani przed sąd (sc. państwowy w Polsce) o prawa stanu (do których zaliczyć należy sprawy małżeńskie niemajątkowe) ustala art. 43 k. p. c., że powództwo ze stosunku małżeństwa, jeśli przynajmniej jedna ze stron ma obywatelstwo polskie, wytoczyć należy według miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania w Polsce, gdy choć jedno z małżonków w tem miejscu stale przebywa, w braku zaś tych podstaw do zapoznawania powództwo wytoczyć należy według miejsca pobytu strony pozwanej, a gdy niema i tej podstawy — według miejsca zamieszkania powoda. Właściwość ta jest wyłączna i przed umową zmienić jej nie można (art. 52 § 2 k. p. c. (1)

Miejsce stałego pobytu jest identycznem z miejscem zamieszkania (art. 24 § kpc.).

W myśl powyższych przepisów obowiązuje obywateli polskich następująca kolejna właściwość miejscowa w sprawach małżeńskich niemajątkowych:

1. ostatnie wspólne zamieszkanie w Polsce, gdy choć jedno z małżonków w tem miejscu stale przebywa,
2. miejsce pobytu strony pozwanej,
3. miejsce zamieszkania powoda.

Rozszerzono więc miejscowo właściwość w stosunku do p. c. (§ 606), który dopuszcza wytoczenie skargi zasadniczo tylko przed sądem okręgowym, właściwym dla męża czy to na podstawie ostatniego miejsca zamieszkania.

Co się tyczy obywateli polskich, którzy zawarli małżeństwo poza obszarem b. dzielnicy pruskiej mają ponadto zastosowanie przepisy art. 17 prawa prywatnego międzydzielnicowego (Dz. U. R. P. nr. 101 poz. 580/26 (w myśl którego 1) dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża obowiązuje prawo, któremu prawu osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeśli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwe jest ostatnie ich prawo wspólne; 2. małżonkowie tylko wówczas mogą żądać rozwodu lub rozdziału, w części 3. zasada ta odpowiada przepisowi, wyrażonemu w art. 17 prawa prywatn. międzynarodowego (Dz. U. R. P. nr. 101 poz. 581/26) państwa, w której obowiązuje prawo odmienne od tego, jakie jest dla nich właściwe, gdy rozwód lub rozdział jest dopuszczalny w danym przypadku również według prawa miejsca gdzie wniesiono żądanie.

Ponadto należy mieć na uwadze przepis art. 2 pr. międz. który stwierdza, że ten, kto zmienia miejsce zamieszkania, w dziedzinie stosunków familijnych podlega prawu nowego miejsca zamieszkania dopiero po jednym roku. Obywatele polscy, którzy zawarli związek małżeński poza obszarem b. dz. pr. muszą przeto przed wytoczeniem skargi o rozwód przed jednym ze sądów okręgowych apelacji poznańskiej lub pomorskiej wzgl. przed sądem okręgowym w Katowicach poprzednio zamieszkać conajmniej przez rok na obszarze b. dz. pr. Ustawa nie wymaga jednak, by małżonkowie mieszkali wspólnie przez powyższy rok, wystarczy, że każdy z małżonków miał przez rok — jednak w jednym czasie — miejsce zamieszkania na obszarze b. dz. pr.

Odstępując od ogólnej zasady, wyrażonej w art. 86 § 1 k. p. c., że zastępstwo stron przez adwokatów obowiązuje w postępowaniu przed sądami okręgowymi jako pierwszą instancją uchwala art. X § 1 przepr. wpr., że zastępstwo adwokackie w sprawach małżeńskich niemajątkowych nie jest obowiązkowe w postępowaniu przed sądami okręgowymi, które obowiązuje zatem tylko przed sądami apelacyjnemi i Sądem Najwyższym.

Postanowienie to jest, zdaniem naszem, niesłuszne, wychodząc prawdopodobnie z mylnego założenia, że sprawy małżeńskie niemajątkowe nie są zawiłe. Nie wspominając o dość częstych, bardzo zawiłych procesach rozwodowych, chcie-

libyśmy zwrócić tylko uwagę na nadzwyczaj trudne pod względem prawnym sformułowanie i prowadzenie sporów o unieważnienie małżeństwa albo ustalenie istnienia lub nieistnienia małżeństwa. Opierając się na dotychczasowej praktyce można śmiało twierdzić, że przepis, uchylający obowiązkowe zastępstwo przez adwokatów, wymierzony jest przedewszystkiem przeciwko sędziom prowadzącym spory małżeńskie. Z zebranych danych statystycznych — wprawdzie niezupełnie kompletnych — wynika, że około 70% spraw małżeńskich niemajątkowych prowadzi się na podstawie prawa ubogich. Z uwagi na to, że sądy, mając interes Skarbu Państwa na oku, w tych sprawach uchwalają wartość przedmiotu sporu bardzo nisko, adwokaci, ustanowieni jako obrońcy z urzędu, uważają ustanowienia te jako szczególne obciążenie ich, gdyż właśnie sprawy małżeńskie zajmują im stosunkowo dużą ilość czasu, który prawie nigdy nie zostanie im odpowiednio wynagrodzony. Obecnie spadnie cały ciężar wybadania stron i spisania faktycznych ich twierdzeń na sąd, do czego dochodzi w dodatku ciężar bezpośredniego rozprawiania ze stronami nieorjentującemi się tak w materjalnem jak i procesowem prawie małżeńskiem, przyczem należy mieć na oku nadzwyczaj męczącą rozprawę z uwagi na — zrozumiałą zresztą — agresywność stron, wyłuszczających bezpośrednio przed sądem swoje wzajemne skargi dotyczące ich życia prywatnego. Nie ulega pozatem jakiejkolwiek wątpliwości, że w pozostałych 30% sprawach małżeńskich strony zamożne powierzą swe zastępstwo adwokatom.

De lege ferenda należy sobie przeto życzyć, by przepis o nieobowiązkowem zastępstwie przez adwokatów w sporach małżeńskich przed sądami okręgowemi został uchylony, tem więcej, że w dwóch instancjach przymus ten istnieje, a więc ustawodawca sam uznał, że strony nieobeznane dostatecznie z przepisami prawa materjalnego i formalnego nie mogą należycie bronić swych praw przed sądem apelacyjnym i Sądem Najwyższym, a zważyć należy jak trudną nawet wybitnemu adwokatowi będzie obrona klijenta w drugiej instancji, skoro w pierwszej instancji sprawa przez tegoż samego klijenta na skutek nieznajomości prawa była postawiona wadliwie.

Odmiennie od przepisów § 110 p. c. postanawia k. p. c. w art. 127 § 4, że powód cudzoziemiec niema obowiązku składania kaucji w sprawach małżeńskich niemajątkowych.

Analogicznie do przepisu § 708 L. 6 p. c. przewiduje art. 362 l. 2 k. p. c. nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności, jeśli zasądza na alimenty jednakowoż tylko na wniosek powoda, a nie z urzędu jak to przewiduje § 708 p. c. w art. 421 postanawia k. p. c., że wyrok sądu apelacyjnego niema natychmiastowej wykonalności w sprawach o rozwiązanie lub unieważnienie małżeństwa. W praktyce przepis ten odpowiadający obecnie obowiązującym przepisom p. c. ma o tyle ważne znaczenie, że dopiero formalnie prawomocne wyroki, ustalając względnie kształtując ostatecznie stosunki prawne, pozwalają ewent. stronom zainteresowanym na zawarcie nowego związku małżeńskiego.

Zgodnie z nieuchylonym przepisem § 618 p. c. postanwia art. X § 1 przep. wpr., że rozprawa odbędzie się bez względu na niestawiennictwo jednej ze stron, stanowiąc w tem wyjątek od ogólnej zasady wyrażonej w art. 231 k. p. c. W razie niestawiennictwa powoda na pierwszą rozprawę sąd na wniosek pozwanego odrzuci pozew, chyba że żądanie unieważnienia małżeństwa popiera prokurator. Przepisy o wyrokach zaocznych nie mają zastosowania. Powyższe zasady uzupełniają przepisy § 618 p. c. wprowadzając tę restrykcję, że wyrok zaoczny przeciwko powodowi dopuszczalny według § 618 ust. 5 p. c. nie może być wydany począwszy od drugiego terminu.

Odmiennie od obecnie obowiązujących przepisów (§§ 171 173, ust. o ustr. sąd.), uznających zasadniczo jawność postępowania w sprawach małżeńskich, postanawia § 2 art. X przep. wpr., że posiedzenia sądu w sprawach o unieważnienie małżeństwa, rozłączenie lub rozwód, odbywają się przy drzwiach zamkniętych, chyba że obie strony żądają jawności a sąd uzna, że jawność nie zagraża dobrym obyczajom. Przepis ten stanowi również wyjątek od ogólnej zasady jawności rozpraw, wyrażonej w art. 167 k. p. c., nie narusza jednak art. 82 Konstytucji, który przewiduje, że rozprawy są zasadniczo jawne dopuszczając równocześnie wprowadzenie przez ustawę wyjątkowo tajności rozprawy.

Art. 206 k. p. c. przewiduje zawieszenie postępowania na zgodny wniosek stron wzgl. z urzędu w razie niestawiennictwa obu stron. W takim przypadku postępowanie może być na wniosek którejkolwiek ze stron podjęte nie wcześniej jednak jak z upływem trzech miesięcy od chwili zgłoszenia wniosku o zawieszenie wzgl. od chwili zawieszenia postępowania z urzędu. Przepisy te nie mają zastosowania w sprawach o unieważnienie małżeństwa, popieranych przez prokuratora art. X § 3 przep. wpr.). Powyższe przepisy nie będą miały w praktyce jakiegokolwiek większego znaczenia z uwagi na to, że utrzymano nadal w mocy §§ 620 i 621 p. c.

Uzupełnienie i częściowe rozszerzenie nieuchylonych przepisów § 617 p. c. zawierają §§ 4 i 5 art. X przep. wpr. wzmacniające władze sędziego na korzyść postępowania ex officio i dążące do wykrycia prawdy materjalnej.

Stanowisko sądu w sprawach dotyczących stwierdzenia nieważności lub rozwodu określa art. X § 4 jak następuje:

1. sąd nie jest związany uznaniem żądania pozwu ani przyznaniem faktów przez strony,

2. sąd może dopuścić z urzędu dowód, którego strony się zrzekły lub któremu się sprzeciwiły,

3. sąd może zażądać złożenia przysięgi przez świadka lub biegłego chociażby strony od niej go zwolniły.

Nasamprzód należy podkreślić, że art. X § 4 przep. wpr. ogranicza powyższe przepisy tylko do sporów dotyczących stwierdzenia nieważności małżeństwa lub rozwodu. Nie odnoszą się one natomiast do postępowania w sprawach zaczepienia małżeństwa, ustalenia istnienia lub nieistnienia małżeństwa, zniesienia wspólności małżeńskiej i przywrócenie pożycia małżeńskiego. Do tych ostatnich rodzajów sporów odnoszą się zatem tylko przepisy § 617 p. c.

Zresztą przepisy wyżej przytoczone pod punktem 1 i 3 pokrywają się w zupełności z przepisami § 617 p. c., tak iż pod tym względem nie zajdzie w postępowaniu jakakolwiek zmiana. Również przepis podany pod punktem 2 oparty na przepisie art. 251 k. p. c., który pod pewnym względem rozszerza na rzecz postępowania z urzędu, nie wprowadza żadnych zmian w postępowaniu z uwagi na utrzymany w mocy dalej idący przepis § 622 p. c. Zasada wyrażona w art. 251 k. p. c. opiewa, że sąd dopuszcza dowody z urzędu chociaż strony na nie się nie powołują, z tem jedynie ograniczeniem, że musi o nich się dowiedzieć czy to z oświadczeń stron, czy też z akt sprawy. Odnosi się to jednak tylko do dowodów z dokumentów (art. 273 k. p. c.) i z świadków (art. 289 k. p. c.), gdyż inne dowody przeprowadza sąd bez względu na wniosek stron.

Co się tyczy przepisu podanego pod punktem I wypada jeszcze zaznaczyć, że przepis ten jest wyjątkiem od ogólnej zasady wyrażonej w art. 253 k. p. c., co zresztą ma także swój odpowiednik w § 617 p. c., który stanowi wyjątek od ogólnej normy, wypowiedzianej w § 307 p. c. Również punkt 3 zawiera wyjątek od ogólnych norm wymienionych w art. 301 i 321 k. p. c., które wyraźnie zazna-

czają, że świadkowie i biegli nie składają przysięgi za zgodą obu stron. Podkreślić jednakowoż należy fakultatywność tego przepisu, który daje sądowi możność lecz nie zmusza go do jego stosowania, gdy natomiast § 617 p. c. wyraźnie postanawia, że przepisy dotyczące zrzeczenia się przez strony zaprzysiężenia świadka lub biegłego (§§ 391 ust. 2, 402 p. c.) nie mają zastosowania. Nowy ten przepis idzie zatem w kierunku ułatwienia postępowania w sprawach rozwodowych i dotyczących stwierdzenia nieważności małżeństwa.

Dalszy bardzo ważny przepis, mający na celu ułatwienie przeprowadzenia postępowania dowodowego przez strony we wszystkich sprawach małżeńskich, zawiera § 5 art. X przep. wpr., który dopuszcza dowód z przesłuchania stron. Dowód ten obecnie obowiązującej procedurze cyw. niemieckiej nieznany stanowi jeden z środków dowodowych k. p. c. i jest wzorowany na procedurze austr.; znalazł on również zastosowanie w sporach małżeńskich niemajątkowych, lecz z pewnemi ograniczeniami idącemi w tym kierunku, że jest on dopuszczalny dopiero po wyczerpaniu innych i tylko w celu ich uzupełnienia, podczas, gdy art. 330 k. p. c. wprowadza dowód z przesłuchania stron jako subsydjarny na wypadek, gdyby po wyczerpaniu środków dowodowych lub w razie ich braku nie wyjaśnione zostały fakty sporne, istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Jeśli zatem w postępowaniu w sprawach małżeńskich niemajątkowych brak będzie innych dowodów to nie będzie można przeprowadzić dowodów z przesłuchania stron.

W jakich granicach obracać się będą te uzupełnienia to zależeć będzie zupełnie od oceny sądu i praktyka wykaże, czy dowód ten stosowany będzie w szerszych rozmiarach i jakie znaczenie posiadać będzie w sporach małżeńskich.

Podkreślić jednakowoż należy, że w żadnym przypadku dowód ze stron nie może zastąpić innych dowodów.

Co się tyczy środków odwoławczych, w szczególności apelacji i kasacji, to mają zastosowanie przepisy art. 400—424 i art. 431—448 k. c. p. z tem jednakże zastrzeżeniem, że z uwagi na to, iż utrzymano nadal w mocy § 614 p. c. nie będą miały zastosowania w postępowaniu apelacyjnem art. 410 i 411 k. p. c.

* * *

Reasumując stwierdzamy, że zasadniczo postępowanie w sprawach małżeńskich niemajątkowych z chwilą wprowadzenia w życie k. p. c. nie ulegnie poważniejszym zmianom.

Uchylono w szczególności przepisy, zawarte w § 606 p. c. dotyczące właściwości sądów dla spraw małżeńskich i łącznie z tem § 609 ustęp 2, dalej § 626, co jednakowoż z uwagi na utrzymanie w mocy § 614 p. c. nie będzie miało w praktyce większego znaczenia, dalej § 635 p. c. normujący treść wyroku zaocznego przeciwko powodowi oraz §§ 638 i 639 p. c.

Niezrozumiałem jest uchylenie przepisów §§ 638 i 639 p. c., skoro poprzedzające przepisy, na które paragrafy te się powołują, utrzymane zostały w mocy. Obecnie w postępowaniu dotyczącem zniesienia wspólności małżeńskich będą mogły mieć zastosowanie przepisy z p. c. i z art. X przep. wpr., które mówią ogólnie o postępowaniu dotyczącem zniesienia wspólności małżeńskich niemajątkowych wzgl. wyraźnie wymieniają sprawy zniesienia wspólności majątkowej (rozłączenie). Nie będzie można natomiast stosować przepisów, które wyraźnie odnoszą się do sporów rozwodowych jak np. § 627 p. c.

Zasadniczą nowością, którą wprowadza k. p. c., są przepisy dotyczące właściwości miejscowej dla sporów małżeńskich, uchylenie obowiązkowego zastępstwa

stron przez adwokatów przed sądami okręgowemi, wprowadzenie obowiązku prowadzenia rozpraw zasadniczo przy drzwiach zamkniętych zwolnienie powoda — cudzoziemca od składania kaucji oraz możność przeprowadzenia dowodu z przesłuchania stron.

Przepisy te proceduralne z natury swej mają jednak tylko charakter przejściowy aż do chwili wydania jednolitego dla całego Państwa materjalnego prawa małżeńskiego, z którą to chwilą wejdą w życie nowe przepisy proceduralne dostosowane do tego nowego prawa materjalnego. Wskazanem byłoby ażeby nowe prawo małżeńskie, jednolite dla całego Państwa, w jaknajkrótszym czasie ujrzało światło dzienne, gdyż właśnie ta dziedzina, tak ważna dla rodziny jak i dla Państwa, winna być jaknajwcześniej ujednostajniona dla wszystkich obywateli Rzplitej.

ORZECZNICTWO.

Sprawy cywilne.

35. Cudzoziemiec, który jest ustawowym spadkobiercą właściciela gruntu, może na mocy art. 8 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. (Dz. U. poz. 179) nabyć grunt także aktem między żyjącymi bez uprzedniego zezwolenia władzy.

Nadesłał S. S. A. Weigl, Poznań.

I. Powód zarzucił mylną interpretację ustawy z dn. 24 marca 1920 r., a w szczególności art. 5 i 8 tejże ustawy — wywodząc, że art. 8 wyż. powołanej ustawy ma jedynie wtedy zastosowanie, gdy spadkobierca w drodze spadkobrania nabędzie nieruchomość i że przepisu tego art. 8 nie można rozszerzyć i zastosować do przeniesienia własności między żyjącymi, choćby nabywca był spadkobiercą pozbywającego.

Art. pierwszy czyni „nabycie" takie zależnem od poprzedniego zezwolenia władzy. Bezwątpienia podpada pod „nabycie" w rozumieniu art 1 także nabycie w drodze spadku. Jednak cel całej ustawy byłby chybiony, gdyby w drodze testamentu mógł cudzoziemiec nie będący ustawowym spadkobiercą, bez zezwolenia władzy nabyć w kraju nieruchomość. Z tych więc powodów należy tłumaczyć słowo „spadkobierca" użyte w art. 8 w tym sensie, że rozchodzi się o spadkobierców ustawowych z §§ 1924 i nast. u. c.; spadkobiercą w myśl ustawy cywilnej jest nietylko spadkobierca ustawowy, lecz także z testamentu; gdyby więc pod art. 8 ustawy z 24. 3. 20 r. zaliczono także spadkobierców z testamentu, mogliby cudzoziemcy nie będący ustawowemi spadkobiercami, bez zezwolenia władzy nabywać w kraju nieograniczenie na podstawie testamentu nieruchomości, a tego chyba ustawodawca wyjątkowym przepisem art. 8 nie zamierzał. Należy raczej przyjąć, że ustawodawca czynił wyłom z ogólnej zasady wyrażonej w art. 1 jedynie co do ustawowych spadkobierców.

Skoro więc ustawodawca na rzecz pewnej kategorji osób (ustawowych spadkobierców) uczynił wyłom z ogólnej zasady (art. 1 ustawy) dając im prawo nabywania nieruchomości bez zezwolenia władzy, nie można art. 8 tejże ustawy, wbrew jego gramatycznej wykładni — tłumaczyć ścieśniająco, a mianowicie wykluczyć tę kategorję osób od nabywania nieruchomości aktami między żyjącymi. Wprawdzie przemawiałby na korzyść takiej wykładni ogólny cel ustawy, bo przez ograniczenie postanowienia art. 8 ustawy ścieśniałaby się niewątpliwie ilość przejść, własności nieruchomości leżących w kraju w obce ręce. A jednak zasada celowości pewnego przepisu prawnego, ani zasada, iż wyjątków nie należy tłumaczyć rozszerzająco, lecz raczej ścieśniająco — nie może mieć zastosowania tam, gdzie ustawodawca przez użycie pewnego wyrazu i stylizację danego przepisu niedwuznacznie dał wyraz swojej woli.

Ze względu na to:

a) iż ustawodawca w ustawie z 24. 3. 20 r. zatytułowanej *„o nabywaniu* nieruchomości przez obcokrajowców" w art. 8 użył wyrazu „przeniesienia" a nie „nabycia",

b) że przez „przeniesienie" własności należy zrozumieć pod względem prawnym akt między żyjącymi, gdyż ani w razie śmierci spadkodawcy, ani w razie zapisu własności testamentu nie może być mowy o „przeniesieniu" własności w ścisłem tego słowa znaczeniu,

c) że trudno przyjąć, aby ustawodawca przy ułożeniu art. 8 ust. z dn. 24 marca 1920 r. pomylił się w doborze słów i przez to przepisem tym co innego wyraził, aniżeli zamierzał, należy przyjąć, że ustawodawca przez taką a nie inną stylizację art. 8 wyż. powołanej ustawy dał wyraz swojej woli, iż wyjątek z art. 8 dotyczy nietylko nabycia przez spadkobierców własności na wypadek śmierci, lecz także przeniesienia tejże między żyjącymi.

(Wyrok S. A. w Poznaniu z dn. 17. II. 30 r. — 7 U 274/29).

II. Obywatele polscy małż. D. kontraktem zdania z dn. 16. 8. 1921 r. przekazali swoje gospodarstwo rolne Atanazyn synowi pozwanemu D., optantowi na rzecz Niemiec. Dnia 13. 10. 1921 r. pozwany został wpisany do ks. wiecz. jako właściciel powyżej wymienionych nieruchomości na podstawie wspomnianego kontraktu a dnia 11. 10. 1924 r. została wpisana żona jego pozwana Luiza D. na podstawie ogólnej małżeńskiej wspólności majątkowej.

Skarb Państwa powołując się na ustawę z dn. 24. III. 1920 r. (Dz. U. poz. 172) i Rozp. Rady Ministrów z dn. 1. 9. 1919 r. (Dz. U. poz. 428) wniósł w skardze o uznanie za nieważne przepisania prawa własności wyżej wymienionych nieruchomości.

Pozwani żądali oddalenia skargi.

S. O. w Bydgoszczy oddalił skargę, a Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem oddalił odwołanie Skarbu Państwa od powyższego wyroku. Oba sądy uznały, że w myśl art. 8 ustawy z dn. 24. 3. 1920 r. ustawa ta nie może być zastosowana w rozważanym wypadku, ponieważ małżonkowie D. przekazali nieruchomość synowi, który jest ich ustawowym spadkobiercą. S. A. dodał, że art. 8 przez spadkobiercę rozumie spadkobiercę ustawowego, że spadkobiercy mogą nabyć nieruchomości aktami między żyjącymi, zaczem przemawia użycie w art. 8 „przeniesienie", nie „nabycie", gdyż przez wyraz „przeniesienie" można rozumieć tylko akt między żyjącymi.

S. N. rozpoznając, zważył co następuje:

Sąd Najwyższy w zupełności podziela zapatrywanie Sądu Apelacyjnego.

Art. 1 ustawy z dn. 24 marca 1920 r. mówi ogólnie o nabywaniu nieruchomości, a więc o przenoszeniu prawa własności na mocy jakiegokolwiek tytułu prawnego. Jeżeli art. 2 wymienia nabywcę w przeciwstawieniu do sprzedawcy, to należałoby uważać to ostatnie wyrażenie za mylnie użyte, gdyż ustawodawca bezwątpienia nie miał zamiaru ograniczać zakazów swych wyłącznie do umów kupna-sprzedaży.

Przez nabywanie nieruchomości rozumiećby należało akt, który własność przenosi, a więc przewłaszczenie w połączeniu z wpisem prawa własności do księgi wieczystej. Atoli z art. 8 powołanej ustawy widoczne jest, iż ona szerzej ujmuje to pojęcie i obejmuje niem także zawarcie obligatoryjnej umowy, skoro zabrania sporządzania zatwierdzania aktów prawnych.

Art. 7 uznaje za nieważne nabycie nieruchomości przez obcokrajowca wbrew postanowieniom ustawy w wyżej przedstawionem rozumieniu, a więc uznaje za nieważny nawet każdy akt obligatoryjny, zamierzający do przeniesienia własności nieruchomości. W końcu przepis art. 8 ustanawia wyjątek na korzyść obcokrajowców będących spadkobiercami. Znaczy to, że obcokrajowiec będący spadkobiercą może nabywać nieruchomości, któreby mu ewentualnie w spadku przypadły, czyli że może zawierać ważne akty obligatoryjne o przeniesienie nieruchomości.

Co do przewłaszczenia i wpisu prawa własności do księgi wieczystej możnaby przyjąć pewne ograniczenia na mocy rozp. Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dn. 25 czerwca 1919 r. o co jednak w danym razie nie chodzi.

Z przepisów tych więc niewątpliwie wynika, że art. 8 nie może się odnosić wyłącznie do przeniesienia prawa własności w drodze spadku. Skoro zakazem objęte są akty między żyjącymi, to jasne, że wyjątkowe postanowienie również do takich aktów musi się odnosić. Zwrócić jeszcze należy uwagę na to„ że art. 1 w łączności z art. 5 postanawia, że obcokrajowiec może zawrzeć akt o przeniesienie nieruchomości jedynie „po" uprzedniem zezwoleniu Rady Ministrów, a to postanowienie może być oczywiście stosowane tylko do aktów między żyjącymi. Jest to dalszy argument za słusznością wyrażonego wyżej zapatrywania.

Wywód, jakoby przed otwarciem się spadku nie mogło być mowy o spadkobiercy jest zupełnie chybiony i sprzeczny z ustawą. Jest jasne, że spadkobiercami ustawowymi pewnej osoby są te osoby, które ustawa w razie jej śmierci powołuje do dziedziczenia. Przymiot ten więc mają te osoby już za życia spadkodawcy. Innemi słowami „pojęcie spadkobiercy" określa tę osobę, które ustawa już za życia spadkodawcy wskazuje ze względu na ich stosunek pokrewieństwa jako te, które w myśl przepisu ustawy spadek obejmą.

Dalszy wywód na temat stopni spadkobrania jest niezrozumiały, wobec przepisu ustawowego, że bliżsi spadkobiercy wykluczają dalszych.

W końcu interpretacja rewizyjna wyrażenia „przeniesienia" jest zupełnie dowolna i pozbawiona wszelkiego uzasadnienia.

W tym stanie rzeczy należało uznać wyrok Sądu Apelacyjnego za słuszny, a rewizję za bezpodstawną.

(Wyrok S. N. z d. 13. III. 31. — III 2 C 406/30).

Sprawy administracyjne.

36. Służba sędziowska w Sądzie wojskowym na obszarze byłego zaboru pruskiego jest sprawowaniem czynności sędziowskich w rozumieniu § 4 ust. 2 ord. adw. i uprawnia do wykonywania adwokatury.

Nadesłał adwokat Eborowicz z Poznania.

Emerytowany podpułkownik Korpusu Sądowego J. E. wniósł o dopuszczenie go do wykonywania adwokatury z miejscem zamieszkania w Poznaniu powołując się na to, że był w czasie od 10 września 1919 do 9 stycznia 1920 wpisany na listę adwokatów w okręgu Sądu Apelacyjnego w

Warszawie, a w czasie od 1920 do 1 września 1929 pełnił urząd sędziego wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu.

Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dn. 14 grudnia 1929. L. 9346/29 nie uwzględnił podania dla braku wymogów z §§ 1 i 4 ust. 2 ordynacji adwokackiej w brzmieniu ustawy z 18 lipca 1924. poz 755 Dz. Ust., gdyż petent nie był czynny na obszarze, na którym obowiązuje wspomniana ustawa, jako sędzia wzgl. prokurator sądów powszechnych, urzędnik konceptowy Prokuratorji Generalnej lub członek sądu administracyjnego.

Na to postanowienie Ministra Sprawiedliwości wniósł J. E. skargę do N. T. A., który rozważył co następuje:

Ustęp 2 § 4 niem. ordynacji adwokackiej w brzmieniu, ustalonem ustawą z 18 lipca 1924, poz. 755 Dz. Ust. postanawia m. in., że prawnicy, wymienieni w § 1 pod l. 2, t. j. ci, którzy nabyli uprawnienie do wykonywania zawodu adwokackiego w myśl przepisów, obowiązujących w okręgach sądów apelacyjnych poza b. dzielnicą pruską, będą dopuszczeni do wykonywania zawodu adwokackiego w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu i w górnośląskiej części okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach, jeśli wykażą, że conajmniej przez jeden rok byli czynni na tym obszarze jako sędziowie, prokuratorzy, urzędnicy konceptowi Prokuratorji Generalnej członkowie sądów administracyjnych.

Bezspornem jest, że skarżący należy do prawników, wymienionych w § 1 pod l. 2 ord. adw., że zatem przepis § 4 ust. 2 ord. adw. ma do niego zastosowanie. Przedmiotem sporu jest natomiast kwestja, czy pełniona przez skarżącego dziewięcioletnia służba sędziowska w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Poznaniu jest sprawowaniem czynności sędziowskich w rozumieniu § 4 ust. 2 ord. adw. Pozwana władza jest zdania, jak to wynika z zaskarżonego orzeczenia i z odpowiedzi na skargę, że ustawodawca, wymieniając w powyższym przepisie służbę sędziowską miał na myśli jedynie służbę w sądownictwie powszechnem a nie również w sądownictwie wojskowem.

N. T. A. nie mógł podzielić tego zapatrywania pozwanej władzy.

Ordynacja adwokacka wymaga w ustępie 2 § 4 od ubiegającego się o dopuszczenie do wykonywania zawodu adwokackiego prawnika wykazania, że był on conajmniej przez jeden rok czynny jako „sędzia" i nie zawiera żadnego postanowienia, z któregoby wynikało, że pod pojęcie „sędziego" podpada jedynie sędzia sądów powszechnych z wyłączeniem sądów wojskowych. Z § 5 l. 7 ord. adw. wynika jedynie, że w każdym razie pod to pojęcie mogą podpadać tylko sędziowie sądów państwowych. Do sądów państwowych wymierzających sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej zalicza Konstytucja w rozdziale IV, zatytułowanym „Sądownictwo" wyraźnie sądy wojskowe (art. 85), traktuje zatem sądownictwo wojskowe na równi z sądownictwem wogóle i tylko ze względu na specjalny charakter tego sądownictwa oraz osób, sprawujących w niem urząd i jemu podległych, przewiduje odrębne unormowanie organizacji i postępowania sądów wojskowych.

Jeżeli się przytem zważy, że sędzia wojskowy posiada według przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych (§§ 83 i 86) pełne kwalifikacje do zajmowania stanowiska sędziego w sądach powszechnych, przyczem dla uzyskania wyższych stanowisk w sądownictwie powszechnem służba na stanowisku sędziego wojskowego traktowaną jest na równi ze służbą sędziego sądów powszechnych, należy dojść do wniosku, że lege non distinguente, brak podstawy do uznania, iż pełnienie czynności sędziego wojskowego nie jest równoznaczne z pełnieniem czynności „sędziego" w rozumieniu § 4 ust. 2 niem. ord. adw.

Podniesiona w odpowiedzi na skargę okoliczność, że ustawodawca wymienił w § 4 ustęp 2 ord. adw. wyraźnie sądy administracyjne a nie wspomniał o sądach wojskowych, tłumaczy się odrębnem stanowiskiem sądów administracyjnych w b. dzielnicy pruskiej, które w chwili wydania ustawy łączyły w sobie także pewien zakres działania władz administracyjnych. Okoliczność ta przemawiałaby raczej za stanowiskiem skarżącego. Jeżeli bowiem ustawodawca uważał, że dla uzyskania prawa do adwokatury w b. dzielnicy pruskiej wystarcza poza ogólnymi warunkami jednoroczna praktyka w sądach administracyjnych, a więc w sądach o zakresie działania w pewnej gałęzi prawa (prawo administracyjne) to nie można a priori wykluczać praktyki w sądach wojskowych z tego jedynie powodu, że obejmuje ona tylko pewną dziedzinę prawa.

Wychodząc z tych rozważań uznał Najwyższy Trybunał Administracyjny, że zaskarżone postanowienie opiera się na mylnej wykładni przepisu § 4 ustęp 2 niem. ordynacji adwokackiej i uchylił je jako prawnie nieuzasadnione.

(Wyrok N. T. A. z dn. 20. III 1931 r. — L. rej 1000/30).

37. I. Podatek majątkowy nie jest ciężarem gruntu i zabezpieczony być może hipoteką.

II. Doliczenie do hipoteki uwzględnionej w najniższej ofercie przetargu przymusowym kosztów dochodzenia pretensji osobistej, nie jest powodem uchylenia uchwały przybicia, jeżeli złożono skuteczne oferty, gdyż zainteresowani mogą dochodzić praw w postępowaniu działowem.

III. Dwie osoby powołane do wspólnego zastępstwa Państwowego Banku Rolnego uprawnione są udzielić pełnomocnictwa do składania ofert o przetargu przymusowym imieniem Banku jednej osobie trzeciej.

Nadesłał adwokat Komorowski z Poznania.

W terminie wyznaczonym do przetargu przymusowego nieruchomości Poznań-Główna, wykaz 88, 198 i 261 przyjmowano oferty łącznie za wszystkie trzy nieruchomości i za poszczególne nieruchomości. Jako najwięcej ofiarujący za wszystkie nieruchomości utrzymał się Bank Gospodarstwa Krajowego z ofertą gotówkową w kwocie 11 600 zł. a za nieruchomość Główna wykaz 198 oddzielnie Państwowy Bank Rolny z ofertą gotówkową w kwocie 11 000 zł.

Uchwałą z dn. 3 lipca 1930 r. udzielił Sąd wykonawczy przybicia nieruchomości Główna, wykaz 198 Państwowemu Bankowi Rolnemu. Przeciwko tej uchwale wniósł zarządca masy upadłościowej właścicielki nieruchomości natychmiastowe zażalenie, dopuszczalne według § 97 ust. o przet. przym. i § 793 pc. na czas i w prawidłowej formie (§ 569 i 577 pc.). Żałący się zarzuca, że wpis hipoteki dla podatku majątkowego był niedopuszczalny i w miejscu, w którem hipoteka ta była zapisana, powstał dług gruntowy dla właściciela nieruchomości. Wobec tego należało cały podatek majątkowy jako obciążający nieruchomość przed wszystkiemi innemi ciężarami doliczyć do oferty gotówkowej, a wśród obciążeń do przejęcia należało uwzględnić dług gruntowy właściciela w wysokości zapisanej dla tego podatku majątkowego hipoteki zabezpieczającej. Dalej było niedopuszczalne doliczyć do ceny gotówkowej koszty protestu, prowizję i koszta zajęcia w kwocie 273,40 zł i 384,45 zł odnośnie do Hipoteki Skarbu Państwa w kwocie 800 funt. angielskich, gdyż koszty te nie stanowią kosztów zaspokojenia się z gruntu.

W terminie był obecny zastępca Banku Rolnego i w protokóle zanotowano, że ofertę złożył Państwowy Bank Rolny, jednakże do zastępstwa koniecznych jest przynajmniej dwóch zastępców, lub ich publ. uwierzytelnione pełnomocnictwa.

Adw. Ch. jako pełnomocnicy Państwowego Banku Rolnego wierzyciela i nabywcy nieruchomości, wnieśli o odrzucenie wzgl. oddalenie zażalenia dłużnika na jego koszt.

W rzeczy samej to zażalenie jest nieuzasadnione.

Sąd zażaleniowy nie podziela zapatrywania żalącego się zawiadowcy, że wpis hipoteki dla podatku majątkowego był niedopuszczalny. Aczkolwiek podatek majątkowy według art. 57 ustawy z 11 sierpnia 1923 Dz. U. poz. 746 korzysta z pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomości płatnika przed wszystkimi ciężarami hipotecznemi, to jednak podatek ten nie obciąża gruntu takiego, lecz osobę płatnika. Z art. 56 i 57 ustawy wynika, że suma należna Skarbowi od każdego płatnika z tytułu tego podatku korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z *całego majątku należącego do dłużnika,* a więc nie z przedmiotów, od których podatek ten przypada, lecz tylko z przedmiotów należących w chwili prowadzenia egzekucji do dłużnika i to nawet bez względu na to, czy podatek należy się właśnie od tych przedmiotów. Pogląd ten potwierdza przepis § 36 ust. 2 ustawy, zezwalający na zabezpieczenie podatku przed upływem ustawowych terminów płatności w razie uzasadnionej obawy usunięcia majątku. Z tego wynika, że podatek majątkowy nie jest ciężarem gruntu w rozumieniu art. 1 l. 2 ustawy wyk. do ust. o przet. przym. z 23. 9. 1899 (76 ust. pr. str. 29), również art. 11 ustawy wyk. do ust. o ks. wiecz. z 26. 9. 1899 (Zb. ust. pr. str. 307) nie może mieć zatem zastosowania. Wpis hipoteki dla podatku majątkowego był zatem dopuszczalny i jest skuteczny. Stanowisko to podzielił w szeregu uchwał również Sąd Apelacyjny w Poznaniu, jako najwyższa instancja w sprawach niespornych.

Zbytecznem staje się rozpatrzenie zarzutu żalącego się, że nieuzasadnionem było doliczenie kosztów protestu i prowizji w kwocie 384,45 zł do ofert gotówkowej w najniższej ofercie, gdyż mimo uwzględnienia tych kosztów najniższej ofercie oddano skuteczną ofertę, zaczem prawo żalącego się, czy kogokolwiek innego nie jest uwzględnieniem tej kwoty uszczuplone. Uwzględnienie kosztów tych w najniższej ofercie nie decyduje jeszcze, czy koszty te uwzględnione zostaną również przy podziale ceny kupna. Żalący się będzie mógł zwalczać przyznanie tej kwoty jeszcze przy podziale ceny kupna (por. Jaeckel-Güthe uwaga 9 do § 45 ust. o przet. przym.).

Z protokółu przetargu wynika, że oferty składał imieniem Państwowego Banku Rolnego, któremu udzielono przybicie przetargu, w terminie przetargu K. Ł., przedłożywszy pełnomocnictwo szczegółowe do licytowania, podpisane pod firmą Banku przez zastępcę dyrektora Klimaszewskiego i prokurenta Dr. Wyszgląda, zaopatrzone pieczęcią. Podpisy obu tych urzędników Banku są publicznie uwierzytelnione. Z protokółu przetargu wynika, że ofertę złożył Państwowy Bank Rolny, zaczem należy przyjąć, że ofertę złożył obecny w terminie pełnomocnik Banku K. Ł. Aczkolwiek według § 77 statutu Państwowego Banku Rolnego (Dz. U. poz. 584 z r. 1928) podpisują wszelkie dokumenty zobowiązujące Bank dwie do tego uprawnione osoby (dyrektorowie, zastępcy, prokurenci), to jednak z tego nie wynika, by dwie osoby uprawnione łącznie do zastępstwa Banku nie mogły upoważnić osoby trzeciej do przedsięwzięcia pewnej czynności w imieniu Banku przez nich zastąpionego (por. odnośnie do spółek akc. Stub wydanie IX uw. 1 do § 232 k. k.).

Wobec tego K. Ł. wykazał dokumentem publ. uwierzytelnionym swoje uprawnienie do składania ofert imieniem Banku Rolnego. Oferta tego Banku jest więc skuteczna. Do oddalenia oferty wedł. § 71 ust. 2 ust. o przet. przym. brak zatem podstawy prawnej.

Skoro nie zachodzą również przeszkody i braki wymienione w § 83 l. 6 i 7 ust. subh., których

istnienie należałoby uwzględnić z urzędu (§ 100, ust. 3), zażalenie jako nieuzasadnione oddalono, orzekając o kosztach według § 97 p. c.

(Uchwała S. O. w Poznaniu z dn. 29. I. 1931. — II 1 T. 578/30).

38. Odsetki hipoteczne zaległe i nie przedawnione do 1. VII. 24 r. są w myśl rozporządzenia o przerachowaniu wierzytelności samodzielnie i wbrew woli dłużnika nie wyskarżalne.

Nadesłał S. S. A. Weigl z Poznania.

Powód jako wierzyciel hipoteczny domaga się od pozwanego, t. j. dłużnika hipotecznego zapłaty odsetek od hipoteki 6 000 mk. prawomocnie przerachowanej — i to za czas od 1. I. 1920 do 31. XII. 1925 r.

Niespornem jest, że pozwany na poczet zaskarżonych odsetek przesłał powodowi kwotę 602,15 zł — spornem natomiast było za jaki czas miały być odsetki — tą kwotą umorzone. Na podstawie twierdzeń pozwanego przyjął Sąd, że kwota ta była przeznaczona na umorzenie odsetek do końca roku 1925; zatem przemawia także okoliczność, że równocześnie z tą kwotą 602,15 zł przesłał pozwany powodowi nadto jeszcze 54,30 zł zaznaczając wyraźnie, że jest to należytość za odsetki od spornej hipoteki za dalszy czas od 1. I. 26 do 1. VII. 26 r.

Skoro było niespornem, że umowne odsetki od wierzytelności hipotecznej wynoszą 4% w stosunku rocznym i że hipoteka dotychczas nie została wypowiedzianą, należą się powodowi jedynie te umowne odsetki, a nie odsetki ustawowe, których powód żąda. Przez niezapłacenie odsetek popadł pozwany w zwłokę najwyżej z zapłatą samych odsetek, a ta zwłoka nie może żadną miarą spowodować należności odsetek ustawowych od kapitału, którego płatność jeszcze nie nadeszła i co do zapłaty którego pozwany tem samem nie popadł w zwłokę; tylko zwłoka w zapłacie samego kapitału mogłaby uzasadnić żądanie powoda o zapłacenie mu w miejsce odsetek umownych odsetek ustawowych.

Żądanie powoda o zasądzenie pozwanego na zapłacenie mu także należytości tytułem odsetek zaległych za czas od 1. I. 20 do 31. VI. 24 jest nieuzasadnione.

W myśl postanowień rozporządzenia wal. należy zaległe a nie przedawnione odsetki doliczyć do głównego kapitału. Specjalny i wyjątkowy ten przepis został wydany z jednej strony na korzyść wierzyciela hipotecznego, któremu w ten sposób a) zabezpieczono należność nieprzedawnionych do 1. VII. 24 odsetek od kapitału i b) przez doliczenie tych odsetek do głównego kapitału przyznano w ten sposób wierzycielowi pośrednio odsetki od odsetek — z drugiej strony zaś na korzyść dłużnika hipotecznego, który przez dopisanie zaległych do 1. VII 24 odsetek do kapitału może także co do tych odsetek korzystać z moratorjum danego mu w myśl ust. 4 § 5 rozp. wal. jedynie odnośnie do głównego kapitału. Że ustęp 3 § 5 i 6 rozp. wal. nie został wydany jedynie i wyłącznie na korzyść wierzyciela, lecz także na korzyść dłużnika hipotecznego i to celem dania temu ostatniemu możności spłacenia bieżących odsetek w nowej pełnowartościowej walucie i uchronienia na długoletnie nieraz odsetki przemawia także fakt, że rozporządzeniem z dn. 27. XII. 24 r. uzupełniono rozporządzenie waloryzacyjne 30. V. 24 r. dodatkowym ustępem (§ 37 a co do którego nie ma żadnej wątpliwości, iż jest wydany na korzyść jedynie dłużników).

Uwzględniając powyższą racio legis ustępu 3 § 5 rozp. wal., charakter wyjątkowy i specjalny tego przepisu, a biorąc nadto pod uwagę, iż z brzmienia i stylizacji jego wynika charakter obowiązujący (Mussvorschrift) przyjął Sąd Apelacyjny, iż dłużnik nie jest zobowiązany od kapitału hipotecznego płacić osobno odsetki zaległe za czas do 1. VII. 24, i że z drugiej strony wierzyciel ma jedynie prawo żądania doliczenia tych odsetek do kapitału głównego. Przepisem tym (ust. 3 § 5 i 6 rozp. wal.) uzyskał bowiem dłużnik prawo zwłoki co do spłaty zaległych po dzień 1. VII. 24 nieprzedawnionych odsetek — a przez dopuszczenie skargi o samodzielną zapłatę tych odsetek utraciłby dłużnik to prawo.

Dotyczy to jednakże jedynie takich spraw — jak niniejsza, w których odsetki od wierzytelności hipotecznej i sama hipoteka należą do jednego i tego samego wierzyciela; w tych więc wypadkach w myśl powyżej podanych motywów są odsetki za czas do 1. VII. 24 płatne dopiero razem z głównym kapitałem i nie mogą być skutecznie samoistne, wbrew woli dłużnika, wyskarżone.

Skoro powód nie żądał przerachowania zaległych i nieprzedawnionych do 1. VII. 24 odsetek i doliczenia ich do przerachowanego kapitału — odpadła potrzeba rozpatrzenia, czy obecnie, wobec prawomocnego przerachowania spornej wierzytelności hipotecznego doliczenia do niej odsetek nieprzedawnionych do 1. VII. 24 byłoby wogóle dopuszczalne.

(Wyrok S. A. w Poznaniu z dn. 26. II. 1931 r. — I 2 U 16/29).

39. Bydło przeznaczone do normalnego trybu gospodarczego stanowi przynależność gruntu, choćby było przeznaczone na sprzedaż. Inwentarz martwy jest przynależnością gruntu, choćby dla gospodarstwa był zbędny. Przedmioty te nie ulegają zajęciu w drodze egzekucji w ruchomości z mocy § 865 p. c.

Zdaniem żalącego się zajęte w D. inwentarze żywe nie są niezbędne do utrzymania gospodarstwa choćby hodowlanego, lecz stanowią produkt hodowlany przeznaczony zgóry na sprzedaż. Zajęty garnitur pługu parowego jest niepotrzebny

na gospodarstwie dłużnika, gdyż majętność D. posiada dwa garnitury pługów parowych, a zajęcie jednego z nich zostało już poprzednio uchylone. Obecnie zajęty pług parowy sam dłużnik ofiarował wierzycielowi za pewną sumę na poczet długu.

Przy zajęciu był obecny zarządca dóbr dłużnika, który sam wskazywał komornikowi zajęte inwentarze jako zbędne do prowadzenia gospodarstwa.

Sąd zażaleniowy zauważa, że przesłanki, na których zażalenie się opiera, nie odpowiadają interpretacji przepisu § 865 pc. przez dotychczasową iudykaturę i praktykę.

Bydło przeznaczone do normalnego gospodarczego trybu na gruncie nie traci charakteru przynależności gruntu (§§ 865 pc. 98, 1120 k. c.) nawet wtedy, gdy jako wyprodukowane na gospodarstwie przeznaczone jest na sprzedaż, o ile jeszcze na gospodarstwie się znajduje (zob. komentarz Radców Rzeszy wydnie z roku 1929 nr. 13 do § 98 k. c. i powołane orzeczenie R. G. J. W. 1912, 24³ L. L. G. 40 413 i Sydow-Busch uwaga 3 do § 865 upc.).

Nie jest koniecznem, by przynależność gruntu (np. pług, o który w niniejszej sprawie się rozchodzi) był niezbędnym a nawet potrzebny na gospodarstwie. .

W myśl zasady § 865 upc. nawet przedmioty nie niezbędne (nadliczbowe) nie mogą ulec zajęciu o ile służą do prowadzenia gospodarstwa rolnego w danej majętności (zob. Sydow-Busch uw. 6 do § 865 upc. i L. G. 40 413). Okoliczność zatem, że zajęty pług przez dłużnika zaofiarowany był na sprzedaż, że znawca był przy zajęciu i że zarządca dóbr niektóre przedmioty wskazał jako dla gospodarstwa zbędne nie odbiera zajętym rzeczom ich charakteru przynależności gruntu. Ten charakter zajętych przedmiotów uwiarygodnił dłużnik przedłożonem zaręczeniem w miejsce przysięgi swego zarządcy.

Z tych przyczyn zażalenia nie uwzględniono.

(Uchwała Sądu Okręgowego w Poznaniu z d. 13. III. 1931 r. — II 11. T. 149).

40. Pełnomocnictwo handlowe do przedsiębrania wszelkich czynności prawnych wchodzących w zakres prowadzenia oddziału przedsiębiorstwa nie upoważnia w myśl § 54 k. h. pełnomocników handlowych do czynności nie wchodzących do skutków określonych działalnością przedsiębiorstwa.

Powódka ma do firmy L. F. pretensję w wysokości 10 000 zł za dostarczone węgle, za zapłatę której to pretensji pozwana Spółka akcyjna udzieliła powódce pisemną gwarancję. Ponieważ firma L. F. mimo upomnienia pretensji powyższej nie płaci, powódka powołując się na gwarancję pozwanej, domaga się w skardze zasądzenia jej na zapłatę kwoty zł 10 000 z odsetkami. Pozwana wniosła o oddalenie żądania skargi, zarzucając, że udzielenie gwarancji nie wchodzi w zakres przedsiębiorstwa spedycyjnego pozwanej i że kierownicy oddziału katowickiego pozwanej udzielając tej gwarancji przekroczyli zakres swych uprawnień. S. O. w Katowicach orzekł w myśl żądania skargi. Odwołania pozwanej S. A. w Katowicach nie uwzględnił. S. A. stanął na stanowisku, że udzielenie spornej gwarancji przedstawia się po stronie pozwanej, jako czynność handlowa, do której przedsięwzięcia byli zastępcy oddziału Katowickiego po myśli § 54 u. h. uprawnieni, zwłaszcza, że udzielenie takiej gwarancji wprawdzie nie wchodziło w zakres statutowych czynności pozwanej, jednak było przez nią faktycznie praktykowane. Wskutek skargi rewizyjnej pozwanej, S. N. wyrokiem z dn. 21. IX. 1928 wyrok S. A. uchylił i sprawę temuż sądowi do ponownego rozpatrzenia przekazał. S. N. wyraził zapatrywanie, że przyjęcie gwarancji przedstawia się wprawdzie po stronie pozwanej jako czynność handlowa po myśli § 343 u. h. jednak kierownicy pozwanej mogliby po myśli § 54 u. h. tylko wówczas być do jej przedsięwzięcia upoważnieni, gdyby udzielenie takiej gwarancji wchodziło zazwyczaj chociażby tylko faktycznie do zakresu działania prowadzonego przez pozwaną przedsiębiorstwa. S. A. wprawdzie to ustalił. ale dotyczące ustalenie narusza przepis § 286 u. p. c., gdyż przesłuchani przez S. A. świadkowie w zeznaniach swoich podali tylko jeden fakt udzielenia przez pozwaną gwarancji będący przedmiotem obecnego sporu, który jeszcze wniosku ogólnego, by pozwana udzielaniem takich gwarancyj się zajmowała, nie uzasadnia. Wyrokiem z dn. 26. IX. 1930 S. A. odwołania pozwanej ponownie nie uwzględnił. S. A. ustalił wprawdzie, że udzielenie gwarancji ze strony pozwanej nie należało do zwyczajnego zakresu przedsiębiorstwa pozwanej, wobec czego takie upoważnienie zastępców pozwanej do udzielenia spornej gwarancji nie może się opierać na przepisie § 54 u. h., wynika ono jednak ze specjalnego pełnomocnictwa zastępców pozwanej, które upoważniało ich do prowadzenia wszelkich interesów oddziału katowickiego i ograniczonem było jedynie zakazem nabywania sprzedawania lub obciążania nieruchomości .

Rozpoznając sprawę w granicach skargi rewizyjnej pozwanej S. N. zważył co następuje:

S. A. słusznie stanął na stanowisku, że udzielanie gwarancji ze zobowiązania trzecich osób nie należało do zwykłych czynności pozwanej, że zatem zastępcy pozwanej do udzielenia takiej gwarancji nie byli w granicach § 54 k. h. upoważnieni. Upoważnienie takie wywodzi S. A. z treści pisemnego pełnomocnictwa, jakie zastępcy pozwanej, których podpisy figurują na spornem piśmie gwarancyjnem, otrzymali. Dotyczące wywody S. A. nie są jednak uzasadnione.

Można się zgodzić z zapatrywaniem S. A., że oddział katowicki pozwanej nie był pośledniejszą gałęzią jej przedsiębiorstwa, ograniczoną do mniejszych interesów, lecz znajdują się w ośrodku żywego ruchu handlowego, wymagał od jego kierowników znacznej swobody inicjatywy. W każdym razie był on tylko oddziałem głównego przedsiębiorstwa pozwanej, mającego swą siedzibę w Poznaniu i jako taki nie mógł mieć szerszego pola działania od przedsiębiorstwa macierzystego, a jego kierownicy nie mogli mieć więcej uprawnień od stojącego na czele tegoż przedsiębiorstwa zarządu. Skoro zatem udzielenie gwarancji nie wchodziło wogóle w zakres statutami określonej działalności pozwanej, to znaczy do udzielenia takiej gwarancji także zarząd główny pozwanej w zasadzie nie był uprawniony, nie można ze względu na lokalne stosunki przyznać takiego upoważnienia zastępcom oddziału katowickiego pozwanej, względnie w udzielonem tymże zastępcom pełnomocnictwie dopatrywać się zamiaru rozszerzenia ich uprawnień poza granice statutami pozwanej określone przez nadanie im prawa samodzielności. Wniosku tego nie może uzasadnić również fakt, że zawarte w pełnomocnictwie zastępców pozwanych upoważnienie ich do przedsiębrania wszelkich czynności prawnych wchodzących w zakres prowadzenia interesów oddziału katowickiego zawiera jedno tylko ograniczenie, że nie wolno im nabywać, sprzedawać lub obciążać nieruchomości. Czynności powyższe nie wchodzące wogóle w zakres działalności pozwanej, mogły być jednak przedsiębrane przez uprawnionych jej zastępców z okazji zarządu majątkiem pozwanej, a w szczególności nabywanie, względnie uzupełnienia środków służących do prowadzenia przez nią przedsiębiorstwa. Podniesienie w pełnomocnictwie kierowników oddziału katowickiego pozwanej, że nie mają oni do tych czynności upoważnienia, miało na celu — zresztą zbyteczne — podkreślenie handlowego charakteru tychże zastępców, z wyłączeniem prawa ich do dysponowania majątkiem nieruchomym pozwanej, nie może jednak służyć za argument do rozszerzenia ich handlowych uprawnień poza granice § 54 k. h. Idąc po linji rozumowania S. A. możnaby również wnioskować, że skoro pełnomocnictwo zastępców pozwanej ograniczone jest jedynie zakazem czynności w ustępie 2 § 54 k. h. wyszczególnionych n. p. zaciąganie imieniem pozwanej zobowiązań wekslowych, co byłoby oczywiście sprzecznem z przepisem tego ustępu. Gdy zatem ani przepis § 54 k. h. ani treść udzielonego kierownikom pozwanej pełnomocnictwa nie uprawniały ich do udzielenia powódce spornej gwarancji, gwarancja ta nie obowiązuje pozwanej i oparte na niej roszczenie skargi przedstawia się jako nieuzasadnione.

(Wyrok S. N. z dn. 12. VI. 1931. — III 2 C. 81/31).

Uwaga: Wyrok powyższy oznacza zmianę orzecznictwa Sądu Najwyższego w sprawach egzekucji z podatku przemysłowego, którą należy powitać z uznaniem i odpowiada obecnemu stałemu orzecznictwu sekcji II Izby III, gdyż ta sama zasada prawna wyrażona jest w wyroku z dn. 27 marca 1931 r., ogłoszonym w O. S. P. tom X nr. 280.

Zasada, że za podatek przemysłowy odpowiadają tylko te przedmioty ruchome wchodzące w skład przedsiębiorstw, które są własnością dłużnika, nie była dotychczas przez Sąd Najwyższy uznawana. Przeciwnie sekcja I izby III zajęła w orzeczeniu z dn. 9 kwietnia 1929 r. ogłoszonym w O. S. P. tom IX, nr. 349, zasadę sprzeczną, gdyż dopuściła egzekucję z tytułu podatku przemysłowego w towar oddany przedsiębiorstwu w komis. Zapatrywanie to do tego stopnia nie odpowiadało poczuciu prawnemu, że Minister Skarbu okólnikiem polecił Urzędom Skarbowym zasady powyższej nie przestrzegać i egzekucji z tytułu podatku przemysłowego w przedmioty znajdujące się w przedsiębiorstwie i nie stanowiące własności dłużnika zabronił.

Tem niemniej zauważyć należy, że pewność obrotu prawnego wymagałaby, aby sekcja II izby III wygłaszając zasadę prawną odmienną od sekcji I izby III w wyroku wyjaśniła, dlaczego raz ustalonej przez tę samą Izbę zasady nie podziela. Nie zachodzi coprawda wypadek przewidziany w art. 40 ustawy o ustroju sądów powszechnych. Sąd Najwyższy powinien jednak odchylając się od zasady prawnej raz wypowiedzianej przez inny skład tego Sądu, stanowisko swoje nowe szczegółowo uzasadnić, aby wykazać, że nowa zasada prawna nie jest dziełem przypadku, lecz wynikiem głębokiego zastanowienia się nad zagadnieniem. Tembardziej powinno to było nastąpić, kiedy zasada prawna wypowiedziana przez sekcję I izby III stała się głośną w całej Polsce i była przedmiotem artykułów w prasie codziennej.

41. Przedmioty stanowiące własność osób trzecich używane w przedsiębiorstwie podlegającym podatkowi przemysłowemu za podatek przemysłowy wymierzony przedsiębiorcy nie odpowiadają.

Kontraktem z dn. 4 kwietnia 1924 r. wynajęła powódka firmie „Witbut“ w P. wymienione w skardze maszyny do fabryki obuwia. Maszyny te zajął pozwany na pokrycie podatku przemysłowego należącego się od firmy Witbut. Powódka jako właścicielka powyższych maszyn domaga się w skardze zasądzenia pozwanego na zwolnienie ich z pow. zajęcia. S. O. orzekł w myśl żądania skargi. Wskutek wniesionego przez pozwanego odwołania, S. A. w Poznaniu skargę powódki oddalił. S. A. wyraził zapatrywanie, że w myśl art. 92 ust. z 15 lipca za podatek przemysłowy odpowiada całe przedsiębior-

stwo, od którego podatek ten został wymierzonym, bez względu, kto jest właścicielem poszczególnych przedmiotów wchodzących w skład tego przedsiębiorstwa. Skoro zatem zajęte maszyny wchodziły w skład przedsiębiorstwa, od którego podatek przemysłowy został wymierzony, pozwany miał prawo dokonać na nich zajęcia. W skardze rewizyjnej wywodzi powódka, że ustawa z dn. 15 lipca 1925 r. nie daje podstawy do dokonanej przez S. A. wykładni, gdyż za podatek odpowiada wyłącznie podatnik swoim własnym majątkiem. Sporne maszyny zaś nie stanowią — co nie jest sprzecznem — własności firmy Witbut, względnie jej właściciela, któremu ten podatek został wymierzonym, wobec czego zajęcie ich przez pozwanego przedstawia się jako bezprawne.

S. N. zważył co następuje:

Słusznie wywodzi rewizja, że podatek jest to jednorazowe lub stałe świadczenie nałożone przez ustawę na osoby wykonywujące pewną czynność lub pozostające w określonym stosunku do pewnej rzeczy, z któremi to faktami (czynnościami względnie stosunkami) ustawa łączy obowiązek do powyższych świadczeń. Stosunek prawny, jaki na tej podstawie powstaje, jest zawsze stosunkiem między dwoma osobami, a to z jednej strony między wierzycielem podatkowym (w danym wypadku Skarbem Państwa) a z drugiej strony dłużnikiem podatkowym, którym może być tylko osoba fizyczna lub prawna. To samo ma miejsce przy t. zw. podatkach rzeczowych, gdzie również podatnikiem nie jest rzecz stanowiąca przedmiot podatku, lecz także osoba pozostająca do niej w pewnym stosunku, to znaczy będąca z reguły jej właścicielem. Wyjątku pod tym względem nie stanowi także zaprowadzony ustawą z dn. 15 lipca 1925 r. Dz. U. Rz. P. poz. 550 podatek przemysłowy. Jeżeli ustawa ta postanawia w art. 1, że podatkowi temu podlegają wymienione tamże przedsiębiorstwa, określa w ten sposób jedynie przedmiot stanowiący podstawę wymiaru, t. j. ten majątek podatnika, od którego opłaca on wymieniony podatek. Podatnikiem nie jest jednak przedsiębiorstwo jako takie, ale prowadzący je przedsiębiorca. Odpowiada on za wymieniony podatek tak, jak każdy dłużnik całym swoim majątkiem, a więc nie tylko prowadzonym przez siebie przedsiębiorstwem względnie przedmiotami należącemi do niego. Odnośnie do tych przedmiotów art. 92 ustawy postanawia, że przysługuje mu na nich ustawowe pierwszeństwo przed innemi należytościami. Z tego jednak nie wynika, by stosunek przedsiębiorcy do tych przedmiotów przy korzystaniu przez Skarb Państwa z prawa zaspokojenia się z ich wartości był obojętnym, by w szczególności nie potrzebował on być ich właścicielem, lecz by wystarczyło, że posługuje się on nimi przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, bez względu na tytuł, który go do tego upoważnia. Przedsiębiorstwo jako takie nie ma osobowości prawnej i nie może być podmiotem prawa własności. Nie może być zatem mowa o własności przedsiębiorstwa, lecz o własności przedsiębiorcy. Przez to zaś, że cudze rzeczy ruchome weszły w skład jakiego przedsiębiorstwa nie stały się one własnością przedsiębiorcy, a tem samem prawnie do jego przedsiębiorstwa nie należą. Wyjątkowe przepisy §§ 946—950 t. c. nie mają w danej sprawie zastosowania. Gdy zaś w myśl ogólnej zasady w której także ustawa z 15. VII. 1925 nie wprowadziła wyłomu, każdy dłużnik, a zatem także i podatnik odpowiada za swe zobowiązania tylko własnym majątkiem, przedmioty stanowiące własność trzecich osób, chociażby nawet używane były w przedsiębiorstwie, za wymierzony przedsiębiorcy podatek przemysłowy nie odpowiadają.

Odmienne zapatrywanie S. A. przedstawia się zatem jako błędne. Gdy zaś stan faktyczny sprawy, a w szczególności prawo własności powódki na spornych ruchomościach nie było spornem, sprawa dojrzała do merytorycznego rozstrzygnięcia.

(Wyrok S. N. z dn. 8. V. 1931 r. — III 2 C 42/31).

Sprawy karne.

42. I. W postępowaniu odwoławczem należy stosować przepisy k. p. k. obowiązujące w I. instancji z tem, że wyjątki ulegać muszą wykładni ścieśniającej.

II. Protokóły dowodów, przeprowadzonych w II instancji nie mogą być odczytywane w celach dowodowych.

Nadesłał S. S. A. Grabowski w Poznaniu.

Kasacja prokuratora zarzuca, między innemi, uchybienie procesowe, polegające na tem, że sąd odwoławczy po przerwie rozprawy apelacyjnej, po której nastąpiła zmiana składu sądu, nie przeprowadził rozprawy nanowo, lecz ograniczył się do odczytania protokołów poprzednich rozpraw apelacyjnych.

Kasacja jest uzasadniona.

Jak wykazują odnośne protokoły, Sąd Apelacyjny rozprawę apelacyjną dn. 21 listopada 1930 przerwał do 5 grudnia 1930, w którym to dniu, mimo, że nastąpiła zmiana składu sądu i mimo postanowienia, że rozprawa będzie przeprowadzona na nowo, Sąd ograniczył się do odczytania protokołu poprzedniego z 21 listopada 1930, co więcej odczytał nawet protokół rozprawy odroczonej w dn. 17 stycznia 1930, a przy wyrokowaniu opierał się na zeznaniach świadków, których na rozprawie w dniu 5 grudnia 1930 bezpośrednio nie przesłuchano.

Rozprawa z dn. 5 grudnia 1930, którą w myśl art. 347 § 2 l. b i art. 473 k. p. k., należało przeprowadzić na nowo, jest *dalszym ciągiem* rozpra-

wy z 21 listopada l. 930, zob. art. 347 § 1 i 2 k. p. k. „rozprawę *przerwaną* prowadzi się...... Jednakże należy (przerwaną) przeprowadzić od początku....“), co ma doniosłe skutki, polegające na tem, ani stron ani np. świadków nie trzeba ponownie wzywać za pomocą formalnych i pisemnych wezwań, jakby to należało uczynić, gdyby miała mieć miejsce nowa rozprawa, nie zaś „przeprowadzenie od początku rozprawy przerwanej“ (inaczej w art. 348 k. p. k., gdzie § 2 w związku z odmienną stylizacją § 1 uzasadnia wniosek, że prowadzi się od początku „ją“, t. j. rozprawę, nie zaś „odroczoną rozprawę“). Mimo to jednak wobec konieczności przeprowadzenia takiej przerwanej rozprawy od początku, pod względem zasad jej prowadzenia należało postąpić tak, jakby poprzednią rozprawę odroczono. Od zasady bezpośredniości odstąpić więc było można nie w tych granicach, w których może to mieć miejsce co do materjału procesowego, który był już przedmiotem badania i oceny przez sąd I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej dnia 5 grudnia 1930 sprawozdanie ustne (§ 1 art. 481 k. p. k.) nie mogło dotyczyć tego postępowania dowodowego, które odbywało się w sądzie odwoławczym przed innym składem sądu w dniu 21 listopada 1930 lub jeszcze wcześniej. Wynika to przedewszystkiem z okoliczności, że w zasadzie (art. 473 k. p. k.) należy stosować przepisy postępowania obowiązujące w I instancji, wyjątki zatem muszą ulegać wykładni ścieśniającej. Wątpliwość na tle § 1 art. 481 k. p. k. powinna być rozstrzygnięta w tym duchu, że chodzi o „przedstawienie stanu faktycznego sprawy“ z wyłączeniem wyników postępowania dowodowego, prowadzonego już w instancji odwoławczej na rozprawie odroczonej lub przed przerwą przed innym składem sądu odwoławczego. Protokóły dowodów, przeprowadzonych w drugiej instancji, nie mogą być z zasady odczytywane w celach dowodowych, na co wskazuje art. 476 k. p. k. („...przesłuchanych w pierwszej instancji...“), który nawet co do materjału dowodowego I instancji czyni surowe zastrzeżenia (w razie wyroku uniewinniającego), jak również art. 477 k. p. k., z którego wynika, że można odczytywać protokół świadka, przesłuchanego w toku rozprawy I instancji, nie wspomina zaś w protokółach przesłuchania na rozprawie (odroczonej lub przed przerwą) w II instancji.

Na rozprawie zatem odwoławczej, jeżeli prowadzi się postępowanie dowodowe, odczytać wolno w związku z art. 473 k. p. k. a) protokóły śledztwa lub dochodzenia w granicach art. 338 k. p. k., b) protokóły zeznań świadków przesłuchanych poza postępowaniem wstępnem, atoli tylko wówczas, gdy „świadek nie może się stawić“, co wynika z art. 343 k. p. k. w związku z okolicznością, że przepis ten, mówiąc o poprzednio złożonych zeznaniach nie zastrzega, by miały to być zeznania, złożone w postępowaniu wstępnem; c) protokóły i dokumenty w granicach art. 339 k. p. k.

W sprawie niniejszej nie stwierdzono, by który z powyższych wypadków miał miejsce, w szczególności nie stwierdzono, by świadkowie przesłuchani na poprzedniej (następnie odroczonej) rozprawie odwoławczej, lub przesłuchani przez inny skład sądu przed przerwą, następnie nie mogli się stawić (art. 345 k. p. k).

Zasada pośredniości została zatem przez Sąd Apelacyjny zastosowana w szerszych granicach, aniżeli na to pozwala ustawa, która zresztą pod względem odstępstwa od wspomnianej zasady bezpośredniości w postępowaniu odwoławczem idzie bardzo daleko, czego dowodem jest art. 481 k. p. k.

Na powyższem uchybieniu zaskarżony wyrok polega, albowiem wyrokowano na podstawie wadliwie zgromadzonego materjału procesowego, wobec czego zaskarżony wyrok należy w myśl art. 498 k. p. k. uchylić, bez potrzeby rozpatrywania dalszych zarzutów kasacji.

(Wyrok S. N. z dn. 14. IV. 1931 r. — II 4 K. 174/31).

Sprawy ubezpieczeń społecznych.

43. Ustawa z dnia 20 grudnia 1911 r. o ubezpieczeniu urzędników prywatnych, rozporządzenie o postępowaniu przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń (Schiedsgericht) z dnia 21 czerwca 1913 (Bg. Bl. 1913, str. 329), rozporządzenie o postępowaniu przed Trybunałem dla spraw ubezpieczeń społecznych (Oberschiedsgericht) z dnia 21 czerwca 1913 (Bg. Bl. 1913, str. 341), ani rozporządzenie Prez. Rz. Pol. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r. nie zawiera postanowienia, iż w uchwałach i wyrokach Wyższego Urzędu Ubezpieczeń i Trybunału dla spraw ubezpieczeń musi być umieszczona klauzula zawierająca pouczenie o środkach prawnych.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powód zatrudniał w swem przedsiębiorstwie „fabryka wód mineralnych i hurtownia piwa“ w Grudziądzu 4 pracowników w charakterze uczni biurowych.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ustalił, iż pracownicy ci zatrudnieni w przedsiębiorstwie powoda są pracownikami umysłowemi i podlegają ubezpieczeniu w Zakładzie Pracowników Umysłowych.

Wniesione przeciw temu orzeczeniu odwołanie Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Toruniu oddalił jako nieuzasadnione a wniesioną przeciw tej uchwale rewizję Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych uchwałą z dn. 20 maja 1930 odrzucił jako spóźnioną.

Pismem z dn. 26 maja 1930 wniósł powód o ponowne merytoryczne rozstrzygnięcie sprawy, przy uchyleniu uchwały z dn. 20 maja 1930 roku i wstrzymanie egzekucji z uchwały Wyższego Urzędu Ubezpieczeń w Toruniu, motywując wnioski tem, że ani w uchwale tego Urzędu ani też w uchwale Trybunału nie było i niema pouczenia o środkach prawnych względnie o ostateczności uchwały Trybunału, wobec czego nie mogąc znaleźć odnośnych postanowień w ustawie z dn. 24 listopada 1927 i nie mogąc otrzymać wyjaśnień w tym względzie w biurze miejscowego Magistratu, załatwiającem sprawy ubezpieczeniowe, wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie, gdzie mu dopiero udzielono szczegółowych informacyj.

Pozwany Zakład wniósł o oddalenie tego wniosku. Pozatem powołuje się Izba uchwalająca na treść wniosku powoda z dn. 26 maja 1930.

Rozpatrując ten wniosek zauważa Trybunał co następuje:

Jest naczelną zasadą prawną, że nieznajomością ustawy nikt się nie może tłumaczyć. Tembardziej nie może się tem tłumaczyć adwokat. Niema przepisu ustawy, któryby nakazywał zamieszczenie w uchwale Wyższego Urzędu Ubezpieczeń pouczenia o przysługującym przeciw niej środku prawnym. Tem mniej może istnieć taki przepis, o ile chodzi o uchwały, wydawane przez Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu, albowiem Trybunał ten jest najwyższą instancją w sprawach ubezpieczeniowych.

Powód winien był natomiast wiedzieć, że sprawy tego rodzaju, o którą chodzi w danym wypadku normowała pierwotnie ustawa o ubezpieczeniu urzędników prywatnych z dn. 20. XII. 1911, a od dnia 1 stycznia 1928 normuje je rozporządzenie Prez. Rzpl. Polsk. z dn. 24 listopada 27 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Gdyby więc powód był zaznajomił się z temi ustawami, byłby dowiedział się z przepisów §§ 281 i 328 pierwszej z tych ustaw i art. 164 drugiej, że przeciw uchwale Wyższego Urzędu Ubezpieczeń przysługiwała mu rewizja do Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych w Poznaniu, powołanego do życia rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej z dn. 10 stycznia 1921 (Dz. Urz. nr. 5, poz. 24) oraz rozporządzenia Ministra byłej dzielnicy pruskiej z dn. 1 listopada 1921 (Dz. Ust. nr. 12, poz. 110/22)), którą wnieść należy w ciągu miesiąca po doręczeniu zaskarżonego rozstrzygnięcia. Skoro zaś tego wszystkiego nie wiedział ani sam powód ani też jego pełnomocnik procesowy, adwokat, sami sobie winę przypisać muszą.

Winni oni poza tem wiedzieć, że przywrócenie zaniedbanego czasokresu do wniesienia pewnego środka prawnego jest już z natury rzeczy dopuszczalne tylko przed merytorycznem prawomocnem jego rozstrzygnięciem, a po takim rozstrzygnięciu nie ma już miejsca na żadną restytucję, ponieważ sprawa została już prawomocnie merytorycznie rozstrzygnięta i stworzyła prawo między stronami. Po tej chwili dopuszczalne jest tylko według ogólnych zasad prawnych wznowienie postępowania, i to w wypadkach w ustawach wyraźnie wymienionych. Kwestję tę normują w sprawach ubezpieczeń pracowników umysłowych przepisy §§ 297 i nast. ustawy z dn. 20. XII. 1911 i art. 164 nowego rozporządzenia.

W danym wypadku niema oczywiście przesłanek ustawowych do takiego wznowienia postępowania i ponownego merytorycznego rozpatrzenia sprawy.

(Uchwała Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 5. I. 1931 r. — L. dz. 19 — III/Rw/30).

44. Pobyt chorowitej i starej matki u mieszkającej poza granicami Państwa córki w celu zapewnienia sobie z jej strony opieki nie jest dobrowolnem przebywaniem poza granicami Państwa w rozumieniu § 1313 ord. ub.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powódka, obywatelka polska czując się chorą i pozbawioną opieki w Polsce wyjechała w maju 1929 r. do Prus Wschodnich do mieszkającej tam córki.

Pozwana Ubezpieczalnia Krajowa na wniosek powódki, aby jej pobieraną przez nią rentę przekazywano do obecnego jej miejsca zamieszkania, orzekła, iż renta jej spoczywa po myśli § 1313. ord. ub., ponieważ powódka przebywa dobrowolnie zagranicą Państwa.

Na wniesione przeciw temu orzeczeniu odwołanie Wyższy Urząd Ubezpieczeń zasądził pozwaną na wypłatę powódce dalszej renty przyjmując, w motywach wyroku, iż powódka nie mając żadnych krewnych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a będąc chorowitą, ponad 60 lat liczącą starą kobietą, oraz pozbawioną opieki ustalił, że wyjazd jej do córki mieszkającej w Prusach Wschodnich nie był dobrowolny, lecz konieczny ze względu na zapewnienie sobie opieki ze strony swych dzieci.

Od wyroku tego wniosła Ubezpieczalnia rewizję.

Trybunał nie podziela zapatrywania pozwanej, jakoby jedynie pomoc materjalna poza granicami Państwa Polskiego uzyskać się mająca — usprawiedliwiała przebywanie powódki poza granicami Rzeczypospolitej i jakoby jedynie wówczas możnaby pobyt ten uważać za niedobrowolny. Skoro Wyższy Urząd Ubezpieczeń bez naruszenia ustawy zgodnie z treścią aktów stwierdza, że powódka jest staruszką przeszło 60-letnią, chorowitą, potrzebującą opieki i że celem uzyskania tej opieki wyjechała do swej córki, zamieszkałej poza granicami Polski — mógł Wyższy Urząd Ubezpieczeń ustalić, że powyższe okoliczności w danym wypadku uzasadniają przebywanie powódki poza granicami Polski i że wobec tego

przebywanie powódki zagranicą nie jest dobrowolne (§ 1515 ust. 1 ord. ub.).

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 13. X. 1930 r. — L. dz. 247 — II/Rw/30).

45. Wypadek, który zdarzył się w czasie odbywania drogi w sprawie ubezpieczeniowej polisy ogniowej nie jest wypadkiem zaszłym przy spełnianiu czynności w przedsiębiorstwie rolnem (§ 923 ord. ub.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powód jechał do R., aby poczynić starania o obniżenie polisy ubezpieczenia od ognia. W drodze spłoszył mu się koń i popędził naprzód, przyczem połamała się bryczka a powód doznał okaleczenia obu rąk.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie oddalił roszczenie powoda o odszkodowanie, przyjmując, iż wypadek nie zdarzył się przy wykonywaniu pracy w rolnictwie.

Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu rozpatrując wniesione od orzeczenia ostatecznego odwołanie powoda oddalił oraz rozważył co następuje:

Powód uległ wypadkowi, gdy jechał do R., aby poczynić starania o obniżenie polisy ubezpieczenia od ognia. Podróż ta nie ma żadnego związku z prowadzeniem przedsiębiorstwa rolnego. Okoliczność, że powód jechał do R., aby starać się o obniżenie polisy, dotyczącej ubezpieczenia od ognia budynków, służących także gospodarstwu rolnemu, nie daje jeszcze wypadkowi charakteru wypadku w rozumieniu § 923 ord. ubezp. Powód podjął podróż celem utrzymania swego stanu majątkowego, aby w razie pożaru otrzymać kwotę, na którą ubezpieczył budynki, a nie poto, aby w jakimkolwiek dziale tego gospodarstwa rolnego być czynnym. Staranie się o zawarcie umowy ubezpieczeniowej należy więc do sfery interesów majątkowo-prawnych a z przedsiębiorstwem rolnem jako takiem t. j. z produkcją rolną, jej przygotowaniem i jej zużytkowaniem nie ma nic wspólnego.

Od wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń wniósł powód rekurs, którego Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych nie uwzględnił.

Nieszczęśliwym wypadkiem w rolnictwie w rozumieniu § 923 ord. ubezp. jest wypadek, który zaszedł wśród wykonywania czynności, pozostających w wewnętrznym (gospodarczym) związku z przedsiębiorstwem rolnem jako takiem. Czynnościami takiemi zaś są wszystkie czynności wchodzące w zakres danego przedsiębiorstwa rolnego i służące jego celowi gospodarczemu, a więc zmierzające do przygotowania produkcji rolnej jej utrzymania i użytkowania.

Taką czynnością nie jest jazda w celu poczynienia starań o obniżenie polisy ubezpieczeniowej ogniowej, nie ma ona bowiem nic wspólnego z gospodarstwem rolnem jako takiem i nie jest gospodarczo z nim związana. Czynność ta nie była konieczna, nie była podyktowana nakazami gospodarczemi i gospodarstwo powoda mogło się było bez niej obejść, nie ponosząc żadnego uszczerbku. Powód mógł to samo załatwić w drodze listownej. Poza tem powołuje się Trybunał na motywy zaskarżonego wyroku.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 19. I. 31 r. — L. 84 — I/Rk/30).

46. Niema przekroczenia prawa swobodnej oceny dowodów, jeżeli Wyższy Urząd Ubezpieczeń oparł ustalenia swoje w wyroku na wynikach postępowania dowodowego (§ 33 rozp. o toku postępowania przed Wyższym Urzędem Ubezpieczeń z dnia 24. XI. 1911 § 286 proc. cyw.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Mąż powódki Andrzej B. uległ w przedsiębiorstwie B. nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając oparzenia obu rąk i nóg i dn. 16. I. 1929 zmarł na zapalenie płuc. Powódka twierdząc, że mąż jej zmarł skutkiem wypadku zgłosiła roszczenie o przyznanie renty dla pozostałych.

Pozwana Ubezpieczalnia Krajowa oddaliła roszczenie powódki przyjmując, iż według opinji lekarskiej Dr. G. mąż powódki nie umarł skutkiem odniesionego wypadku lecz na zapalenie płuc.

Powódka wniosła odwołanie, które Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu uwzględnił i zasądził pozwaną na płacenie powódce i jej dziecku renty.

Przeciw temu wyrokowi wniosła pozwana rekurs, zarzucając, iż Wyższy Urząd Ubezpieczeń przekroczył przysługujące mu prawo swobodnej oceny materjału dowodowego.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych rekursu nie uwzględnił.

Pozwana zarzuca, że Wyższy Urząd Ubezpieczeń przekroczył przysługujące mu prawo swobodnej oceny dowodów przez to, że przyjął istnienie związku przyczynowego między śmiercią męża powódki a nieszczęśliwym wypadkiem, jakiemu uległ dn. 14 stycznia 1928.

Zarzut ten nie jest słuszny. O przekroczeniu prawa swobodnej oceny dowodów można mówić tylko wtedy, jeżeli ustalenia faktyczne nie znajdują podstawy w wynikach postępowania dowodowego. To w danym wypadku nie zachodzi.

Lekarz Dr. M. mając przed sobą akta sprawy wraz z opinją lekarza Dr. G., który zmarłego męża powódki miał w swej opiece lekarskiej orzekł stanowczo, że śmierć tego została spowodowana przez zły stan mięśnia sercowego, które to osłabienie serca względnie jego wada stały w bezpośrednim związku przyczynowym z nieszczęśliwym wypadkiem, odniesionym w dn. 14 stycznia 1928, a polegającym na poparzeniu rąk i nóg go-

rącą wodą. Że to osłabienie mięśnia sercowego było bezpośrednim następstwem wypadku, wynika także ze świadectwa lekarskiego Dr. G. Jeżeli więc lekarze orzekli zgodnie, że osłabienie mięśnia sercowego były bezpośrednim następstwem nieszczęśliwego wypadku, a lekarz Dr. M. orzekł, że śmierć męża powódki została spowodowana przez ten zły stan mięśnia sercowego, nie mógł Wyższy Urząd Ubezpieczeń dojść do innego wniosku jak, że śmierć męża powódki stoi w związku przyczynowym z nieszczęśliwym wypadkiem, bo wniosek taki był logiczną konsekwencją orzeczeń lekarskich. Bez znaczenia jest okoliczność, że związek ten nie był bezpośrednim lecz pośrednim. Wyższy Urząd Ubezpieczeń nie przekroczył więc prawa swobodnej oceny dowodów i oparł swoje ustalenia na wynikach postępowania dowodowego.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 27. X. 30 r. — L. dz. — I/Rk/30).

47. Wypadek, jakiemu ulegnie robotnik w drodze do pracy poza obrębem przedsiębiorstwa, nie jest wypadkiem zaszłym w przedsiębiorstwie w rozumieniu § 544 ord. ub.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powód był zatrudniony w cukrowni w T. Chcąc łatwiej dostać się do fabryki, czekał w drodze na przejeżdżający pociąg wąskotorowy z burakami. Gdy pociąg przejeżdżał, powód wskakując do przedostatniego wagonu, potknął się i dostał się prawą nogą pod koła ostatniego wagonu, które odcięły mu stopę przy stawie skokowym.

Pozwana Ubezpieczalnia Krajowa oddaliła roszczenie powoda o rentę wypadkową, uzasadniając, że zdarzenia na kolejce nie można uważać za wypadek w rozumieniu ustawy, ponieważ powód uległ wypadkowi w drodze do pracy poza obrębem Cukrowni przy samowolnem wsiadaniu do kolejki.

Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu nie uwzględnił odwołania powoda i zważył co następuje:

Według § 544 ord. ub. miałby powód prawo do renty, gdyby stopę był utracił w ubezpieczonym przedsiębiorstwie, względnie przy wykonywaniu czynności, podlegającej ubezpieczeniu. Powód wprawdzie uległ wypadkowi na kolejce będącej własnością cukrowni, w której powód był zatrudniony. Powód jednak nie był w obrębie całego przedsiębiorstwa w cukrowni ubezpieczony od wypadków. Gdyby wypadek był się wydarzył na kolejce, dowożącej buraki do fabryki, w obrębie właściwej cukrowni, w której powód był zatrudniony, t. j. na terenie, który był miejscem pracy powoda i na którym powód w czasie pracy musiał się poruszać, natenczas miałby powód prawo do renty. Odnośnie do powoda, jako robotnika ubezpieczonego od wypadków, należy przedsiębiorstwo cukrowni podzielić na dwie części: na właściwą cukrownię, t. j. na fabrykę, wyrabiającą cukier z wszystkiemi jej urządzeniami a więc także z torami wszelkich kolejek, znajdujących się w obrębie kompleksów właściwej cukrowni i na środki lokomocji i wszelkiej komunikacji poza obrębem właściwej cukrowni. Powód był zatrudniony tylko we właściwej cukrowni. Na podstawie umowy roboczej miał on prawo pracować w cukrowni na wskazanem miejscu, a obowiązkiem jego było stanąć do pracy w cukrowni. Z chwilą, gdy powód stanął na terenie właściwej cukrowni, był on ubezpieczony od wszelkich niebezpieczeństw jakie nastręczało przedsiębiorstwo. W jaki zaś sposób powód miał się dostać na teren właściwej cukrowni, czy pieszo lub w inny jakibądź sposób poza użyciem środków lokomocji i komunikacji należących do fabryki, to dla ubezpieczonego przedsiębiorstwa cukrowni było obojętne. Należało to do interesów gospodarczych samego powoda, który był zainteresowany w tem, aby dostać się do fabryki i tam uzyskać zarobek. Dopiero z chwilą, gdy powód stanął na terenie właściwej cukrowni, było także zainteresowane przedsiębiorstwo cukrowni, gdyż pracując czynił to powód nietylko w interesie gospodarstwa własnego, ale także w celu przedsiębiorstwa i od chwili wstąpienia na teren właściwej cukrowni, był powód ubezpieczony. Powód tymczasem uległ wypadkowi w drodze do pracy. Wypadki w drodze z domu do pracy i z pracy do domu nie są według ustalonej judykatury wypadkami w przedsiębiorstwie w rozumieniu ustawy. Tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy w grę wchodzi także interes ubezpieczonego przedsiębiorstwa, wypadki w drodze do pracy uważa się za wypadki w przedsiębiorstwie, n. p., gdy ubezpieczony po drodze załatwia jaką sprawę dla przedsiębiorstwa z polecenia przedsiębiorcy, gdy ubezpieczony po ukończeniu pracy zabiera z fabryki materjał z którego wyrabia w domu towary lub gdy idąc do pracy zabiera ze sobą wykonany towar i t. p. Taki wypadek w przypadku powoda nie zachodzi. Wypadek powoda możnaby było uznać za wypadek w przedsiębiorstwie, gdyby zarząd cukrowni był pozwolił robotnikom na jeżdżenie do fabryki i z fabryki. To również nie zachodziło. Dyrektor cukrowni zeznał bowiem, że w cukrowni wywieszone były obwieszczenia zakazujące robotnikom używania kolejki w drodze do pracy i z pracy. Świadek Feliks P. zeznał, że kierownicy parowozów na prośbę robotników o pozwolenie im na jazdę wogóle nie reagowali, to znaczy, że nie pozwalali robotnikom na wsiadanie, wobec czego robotnicy wskakiwali na wozy gdy pociąg był w biegu. Temu oczywiście nie zawsze mógł przeszkodzić kierownik parowozu lub nie zawsze mógł to widzieć. Okoliczność, że kierownicy parowozów nie pozwalali robotnikom na jazdę i że robotnicy wskakiwali na wozy pociągu będącego w biegu, jest również dowodem, iż robotnicy wiedzieli o zakazie jeżdżenia

kolejką, gdyż inaczej byliby użalali się w Dyrekcji przeciw kierownikom parowozu. Według zeznania Dyrektora fabryki tylko robotnikom zatrudnionym na torze, było dozwolone jeździć kolejką co jest zrozumiałe, gdyż leży to w interesie przedsiębiorstwa, aby robotnicy ci szybciej przenosili się z miejsca na miejsce. Zatem powód uległ wypadkowi w drodze do pracy a wskakując do pociągu uległ niebezpieczeństwu, które sobie sam stworzył. Nie uległ on więc wypadkowi w rozumieniu ustawy.

Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych nie uwzględnił rekursu powoda wniesionego od powyższego.

Dla niniejszej sprawy jest zupełnie obojętne, czy Zarząd cukrowni zakazał robotnikom używania kolejek do dojeżdżania do pracy, czy odnośne obwieszczenie zostało wywieszone i że kierownicy parowozów nie powinni byli zezwalać robotnikom na wsiadanie do pociągu, albowiem nie jest sporne, gdyż sam powód to przyznaje, że wypadek zdarzył mu się na drodze do pracy, a tego rodzaju wypadki z pewnemi nielicznemi wyjątkami nie są według stałej judykatury wypadkami w przedsiębiorstwie w rozumieniu ordynacji ubezpieczeniowej. Okoliczności te miałyby znaczenie wtedy, gdyby wypadek był się zdarzył podczas pracy w przedsiębiorstwie co jednak tu nie zachodzi. Tak samo niema żadnego znaczenia prawnego dla sprawy twierdzenie powoda, iż robotnicy od dłuższego czasu wskakują do pociągu, gdyż czynią to na własną odpowiedzialność i w razie analogicznego wypadku również nie mieliby prawa do renty.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 3. II 1931. — L. 171 — I/Rk/29).

48. Gminy i Związki gmin oraz inne publiczne stowarzyszenia w rozumieniu prawa krajowego powołane są do wydawania orzeczeń w sprawach ubezpieczeń od wypadków, ale tylko w granicach zakreślonych w § 628 ord. ub.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Mąż powódki był stróżem nocnym w magistracie miasta Świecia. Przy wykonywaniu nocnej służby doznał on nieszczęśliwego wypadku w ten sposób, iż upadając złamał sobie lewe ramię i wkrótce potem zmarł. Powódka twierdziła, że śmierć zmarłego jej męża nastąpiła z powodu wypadku.

Magistrat miasta Świecia oddalił roszczenie powódki o przyznanie jej renty wdowiej podając w motywach, iż instytucja stróżowania w nocy nie jest przedsiębiorstwem podlegającem przymusowemu ubezpieczeniu od wypadków, lecz częścią składową administracji miejskiej w zakresie bezpieczeństwa publicznego.

Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Toruniu odwołanie powódki wniesione od uchwały magistratu oddalił jako nie uzasadnione przyjmując, iż magistrat nie miał prawa do orzekania w tej sprawie. Nadto Wyższy Urząd Ubezpieczeń wyraził zapatrywanie, iż żaden z przepisów prawnych nie upoważnia magistratów miast nie wydzielonych do wydawania orzeczeń w sprawach ubezpieczeniowych. § 628 ordynacji ubezpieczeniowej włącznie z przepisami o „Organisation der Versicherungsträger“ przewiduje, iż orzeczenia wydawać może przewodniczący Wydziału Powiatowego, lecz nie Magistrat. W konkretnym wypadku i ta ewentualność nie wchodziłaby w rachubę, ponieważ zmarły mąż powódki nie należał do żadnej kategorji pracowników przewidzianych w § 628 ord. ub.“

Od wyroku tego wniosła powódka rekurs, którego Trybunał nie uwzględnił.

Motywy wyroku Wyższego Urzędu Ubezpieczeń są trafne z tem jedynie odchyleniem, że nie tylko Przewodniczący Wydziału Powiatowego jest w myśl § 628 ord. ub. powołany do wydawania orzeczeń w sprawach ubezpieczeniowych, tam wymienionych, ale także według wyraźnego przepisu tego paragrafu powołane są do wydawania orzeczeń gminy i to tak miejskie jak i wiejskie, związki gmin oraz inne publiczne stowarzyszenia w rozumieniu prawa krajowego, ale jedynie w sprawach, wymienionych w § 628 ord. ub. i pod warunkami tam określonemi. Ponieważ jednak dany wypadek nie zdarzył się przy wykonywaniu prac w tym przepisie ustawy wymienionych, nie była gmina miejska w Świeciu właściwą do orzekania w tej sprawie. Magistrat miasta Świecia winien był zatem oddalić wniosek powódki już z powodu swej niewłaściwości. Odwołanie powódki nie było zatem uzasadnione i dlatego słusznie z ustawą oddalone bez wdawania się w merytoryczne rozpatrywanie sprawy. Rozpatrywanie samej sprawy nie było potrzebne, skoro gmina miasta Świecia nie była właściwa do orzekania w sprawie. Z tego samego powodu Trybunał nie wdawał się też w rozpatrywanie samej sprawy.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 3. II. 1931 r. — L.: 2 — I/Rk/29).

49. Wypadek, który zdarzył się przy zasięganiu informacji przez ubezpieczonego, czy pewne konie mają być przedstawione do przeglądu wojskowego, nie jest wypadkiem zaszłym przy wykonywaniu czynności w przedsiębiorstwie rolnem (§ 923 ord. ub.).

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powód jadąc do szwagra swego do K. celem dowiedzenia się czy wojskowe klacze z źrebiętami mają być przedstawione do przeglądu spadł z roweru przyczem doznał skaleczenia lewego ramienia. Z motywów:

Zapatrywanie prawne, iż wypadek nie zdarzył się przy pracy zawodowej jest słuszne i znaj-

duje poparcie w judykaturze, która stoi na stanowisku, że tylko czynność przeprowadzenia koni do przeglądu wojskowego stanowi część przedsiębiorstwa trzymania koni, podpadającego pod przepis § 537 l. 7 ord. ubezp. i jako taka podlega ubezpieczeniu wraz z przedsiębiorstwem rolnem, z czego wysnuć należy wniosek, że nie podlega ubezpieczeniu czynność dowiadywania się, czy pewne konie mają być przedstawione do przeglądu wojskowego czy nie. Ponieważ w danym wypadku powód nie prowadził klaczy do przeglądu, tylko pojechał do szwagra w celu zasięgnięcia informacji w wyżej wymienionym względzie i w drodze powrotnej spadł z roweru, ulegając uszkodzeniu cielesnemu, nie ma on prawa do renty wypadkowej, albowiem wypadek nie wydarzył się przy pracy zawodowej.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 18. XII. 1930 r. — L. dz. 32 — I/Rk/30).

50. Wypadek, jakiemu ulegnie dozorca w wojskowych koszarach przy spełnianiu czynności dozorcy nie jest wypadkiem zaszłym przy spełnianiu czynności w przedsiębiorstwie wojskowem w rozumieniu § 537 ust. 1 p. 5 i § 544 ord. ub.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powód uległ przy pracy w koszarach 14 pułku art. polnej nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając zranienia palca środkowego lewej ręki. Palec pozostał sztywny. Szefostwo Intendentury w Poznaniu, przeprowadziło w latach 1922 i 1923 dochodzenie, zmierzające do ewentualnego przyznania powodowi renty, nie wydało jednakże powodowi orzeczenia o przyznaniu renty.

Po zwolnieniu powoda z pracy w koszarach stawił pismem wniosek o przyznanie mu renty, który nie został uwzględniony.

Powód pełnił obowiązki dozorcy koszarowego, które polegały na utrzymywaniu porządku i czystości w koszarach, na podwórzu koszarowem, chodnikach przed koszarami, w ustępach oraz na wykonywaniu nadzoru nad całością instalacji światła i wody. Tego rodzaju czynności nie podlegają ubezpieczeniu od wypadków, albowiem nie mają one na celu służenia jakiemuś gospodarczemu działowi przedsiębiorstwa wojskowego, jak naprzykład działu wymienionym w zaskarżonym wyroku. Do takich działów zalicza się także czynności poszczególnych Intendentur, których zadaniem jest dostarczanie oddziałom wojska kwaterującem w koszarach środków żywnościowych, ekwipunku itp. W żadnym z takich działów powód jednak nie pracował, wobec czego nie przysługuje mu prawo do renty wypadkowej.

Na tym stanowisku stało orzecznictwo niemieckie bez żadnych odchyleń jak to wynika z orzeczeń władz ubezpieczeniowych niemieckich i z komentarzy do § 537 pkt. 5 ord. ub.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 28. XI. 1930 r. — L. dz. 167. — I/Rk/30).

51. Pracownica zatrudniona w składzie obuwia w charakterze ekspedjentki jest pracownikiem umysłowym po myśli art. 3 l. 9 rozporządzenia Prez. Rz. P. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ustalił, iż zatrudniona u powoda pracownica L. podlega ubezpieczeniu pracowników umysłowych po myśl § 1 ust. 1 l. 3 ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych z dn. 20. XII 1911 oraz art. 3 l. 9 rozporządzenia Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI 1927 od 1 października 1928.

Przeciw tej uchwale wniósł powód odwolanie, które Wyższy Urząd Ubezpieczeń w Poznaniu oddalił jako nieuzasadnione. Wyższy Urząd Ubezpieczeń uznając pracownicę L. za pracownika umysłowego rozważył co następuje:

Obowiązek ubezpieczenia ekspedjentki L. zależny jest od rozstrzygnięcia kwestji, czy wymienioną ekspedjentkę należy uważać za pomocnicę handlową, gdyż tylko w tym wypadku wymieniona podlegałaby ubezpieczeniu urzędników prywatnych z dn. 20. XII. 1911.

Według § 59 K. L. pomocnikiem handlowym jest osoba zgodzona do świadczenia usług kupieckich w przedsiębiorstwie handlowem za wynagrodzeniem. Pojęcie to jest miarodajne również dla ubezpieczenia urzędników prywatnych. Że żalący się jest kupcem, jako właściciel składu obuwia, w którym sprzedaje się gotowe obuwie nie podlega wątpliwości. Niespornem także jest, że żalący się płaci wymienionej ekspedjentce wynagrodzenie w wysokości 35 wzgl. 40 zł miesięcznie. Natomiast spornem jest, czy czynności tejże ekspedjentki, polegające na wyszukiwaniu odpowiedniego dla klienteli obuwia i przymierzaniu go należą do czynności kupieckiej. Na pytanie to należy odpowiedzieć twierdząco. Do czynności kupieckich zalicza się według ogólnie przyjętych zasad w kupiectwie wszelkie czynności mające na celu sprzedaż towaru. Niewątpliwie należy tu także obsługa klienteli, którą to czynność wykonywa L. Z powyższych wywodów wynika, że w istocie faktycznie wykonywane przez L czynności mieszczą się wszelkie znamiona pomocnika handlowego. Wobec tego należało przyjąć za ustalone, iż L. jest pomocnicą handlową i podlega z tego powodu ubezpieczeniu urzędników prywatnych w myśl § 1 ust 1 l. 3 ustawy z dn. 20. XII. 1911.

Bez znaczenia jest wywód żalącego się, iż wymieniona nie inkasuje pieniędzy, ponieważ czynność ta nie jest konieczna dla pojęcia pomocnika

handlowego. Odnośnie do zarzutu żalącego, że niesłusznie żąda się od niego ubezpieczenia L. za lata ubiegłe, należy zauważyć, iż obowiązek ubezpieczenia zależny jest wyłącznie od stwierdzenia faktycznych okoliczności. uzasadniających ubezpieczenie i obowiązek ten nie przedawnia się, a natomiast ulegają przedawnieniu zaległe składki ubezpieczeniowe w myśl § 228 ustawy z dn. 20. XII. 1911 w ciągu dwóch lat po upływie roku płatności, jeżeli przedawnienie nie zostało wcześniej przerwane. W danym wypadku przerwanie przedawnienia nastąpiło w roku 1928, wobec czego uległy przedawnieniu składki tylko za rok 1925. Obowiązek ubezpieczenia L. w myśl art. 3 l. 9 rozporządzenia Prez. Rz. Pol. z dn. 24. XI 27, jest niesporny, jak to wynika z oświadczenia żalącego się, iż składki za L. opłaca od 1. I. 1928, tj. od czasu wejścia w życie powyższego rozporządzenia. Obowiązek ten należałoby zresztą w razie sporu potwierdzić, gdyż L. jest niewątpliwie sprzedawczynią względnie ekspedjentką w rozumieniu art. 3 l. 9 powołanego rozporządzenia. Brak wykształcenia, przewidzianego w art. 3, nie stanowi z uwagi na przepis art. 158 rozporządzenia żadnej przeszkody w uznaniu L. za ekspedjentkę.

Od tej uchwały wniósł powód rewizję, której Trybunał dla spraw ubezpieczeń społecznych nie uwzględnił.

Jeżeli powód oprócz wykonywania rzemiosła prowadzi także skład gotowego obuwia, które sprzedaje wszystkim osobom, przybywającym w celu zakupna tegóż, z zyskiem kupieckim o tyle jest kupcem, a pomocnica zatrudniona w jego składzie jest pomocnicą handlową. Wśród tych samych okoliczności będzie kupcem przekupka, piekarz i masarz.

Zarzut powoda, że L. ma tylko szkołę powszechną i że nie uczęszczała do szkół średnich, został odparty już przez Wyższy Urząd Ubezpieczeń z powołaniem się na art. 158 rozporządzenia o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, tak samo jak zarzut niesłusznego rozciągnięcia obowiązku ubezpieczenia od 1 października 1925.

(Uchwała Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 5. I. 1931. r. — L. dz. 13 — III/Rw/29).

52. Użytkowca i zarządzający gospodarstwem rolnem ponad 15 ha, który ulegnie wypadkowi przy pracy, spełnianej w tym gospodarstwie dla swojego własnego interesu, nie jest robotnikiem w rozumieniu § 923 ord. ub. i § 5 L. 4 b) statutu Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków w Rolnictwie z dnia 12 marca 1923.

Nadesłał Prezes Dr. Podlisiecki, Poznań.

Powód uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy naprawie chlewu w ten sposób, że przy przybijaniu deski odbił się gwóźdź i zranił powodowi oko.

Pozwany Zakład Ubezpieczeń od wypadków w Rolnictwie oddalił roszczenia powoda o odszkodowanie, przyjmując, iż jako właściciel $13^4/_5$ ha gospodarstwa rolnego nie podlegał obowiązkowemu ubezpieczeniu od wypadków w rolnictwie.

Odwołanie i rekurs powoda pozostały bez skutku.

W chwili wypadku był poszkodowany czynny na gospodarstwie zięcia jako zarządzający i użytkowca, a to nie daje mu prawa do renty. Prawo to przysługiwałoby mu, gdyby w chwili wypadku był zatrudniony u zięcia w charakterze robotnika na podstawie zawartej z nim umowy i wykonywał naprawę chlewu w interesie jego gospodarstwa rolnego. Wprawdzie w sprzeciwie twierdził powód, że był u zięcia zatrudniony jako kierownik, co mogłoby być rozumiane w ten sposób, że był zatrudniony na podstawie umowy służbowej i że pracował w interesie jego gospodarstwa rolnego, ale w rekursie wyjaśnił powód stan faktyczny sprawy w ten sposób, że w chwili wypadku wbijał gwóźdź w charakterze zarządzającego i użytkowcy gospodarstwa w swoim własnem interesie na podstawie przysługującego mu prawa z kontraktu ustępstwa.

Nie był więc pracownikiem w rozumieniu § 923 ord. ub. i nie ma wobec tego prawa do renty. Prawo to przysługiwałoby mu wobec tego tylko jako producentowi rolnemu gospodarującemu na obszarze ponad 15 ha wtedy, gdyby był stosownie do postanowienia § 5 ustęp 4b statutu pozwanego Zakładu wniósł o ustalenie, czy podlega ubezpieczeniu a ponieważ nawet sam nie twierdzi, by to uczynił, nie ma prawa do renty.

(Wyrok Trybunału dla spraw ubezpieczeń społecznych z dn. 19. I. 1931 r. — L. dz. 121 — I/Rk/29).

Wydawca: Związek Adwokatów Polskich, Oddział w Poznaniu. — Redaktor działu i redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński, Gwarna 8, Telefon 33-05. — Ekspedycja i prenumeraty: Krajowy Instytut Wydawniczy, Pocztowa 7a. — Konto P. K. O. Poznań, 208-423. — Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego.